Nr. 437 (6055) C₂ WARSZAWA, WTOREK 4 GRUDNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 do 3-ej po południu
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—3 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Na rozstrzygającym froncie

Fala faszystowska osiągnęła najwyższy swój, jak dotąd, w Europie szczyt w dniach zwycięstwa Hitlera nad Republiką Niemiecką. Późniejsze tryumfy wojskowe Dollfussa w Austrji i Lerroux w Hiszpanji miały już zupełnie inny charakter. W Niemczech przeżyliśmy *katastrofę;* w Wiedniu i w Madrycie były to tylko *przegrane bitwy,* opromienione legendą bohaterstwa, dające — mimo porażki — mnóstwo nowej wiary i mnóstwo nowych sił.

Tragedja niemiecka wymierzyła straszliwy cios autorytetowi ruchu socjalistycznego. Odruchy rozczarowania przeszły poprzez wszystkie kraje. Rewolucja austrjacka i rewolucja hiszpańska stworzyły nastrój wręcz odwrotny; dlatego praca nielegalna Socjalizmu austrjackiego zdobyła się w ciągu niewielu miesięcy na tak wspaniały rozkwit, a Rząd hiszpański musi stwierdzać nieomal urzędowo, że Socjalizm nie jest jednak w masach wcale złamany.

Fala faszystowska — po dźwignięciu „Trzeciej Rzeszy" — usiłowała przerzucić się na wyspy Wielkiej Brytanji, do Francji, Belgji, Holandji i do krajów skandynawskich.

Tam wszędzie została odparta.

Próby Mosley'a w *Anglji* załamały się pod naporem niepowstrzymanego pochodu Partji Pracy, idącej do władzy z jakąś, jak powiada „Daily Telegraph", żywiołową mocą, wśród rosnącego entuzjazmu klasy robotniczej, kół inteligencji, mas „pośrednich" i mas zdeklasowanych. Mosley ma teraz w zanadrzu tylko jedną kartę: liczy na „kompromitację" Partji Pracy z chwilą, gdy obejmie ona rządy. Jest to taka typowa karta ludzi, którzy narazie przegrali.

We *Francji* „wspólny front" socjalistów i komunistów potrafił przeciwstawić siłę sile wzbierających prądów faszystowskich. „Szary człowiek ulicy" nie zdecydował się ani tak, ani owak. Zato w międzyczasie Generalna Konfederacja Pracy rzuciła w masy swój wielki plan przebudowy, pierwsze skrzypce „wspólnego frontu" znalazły się definitywnie — wskutek tysiąca okoliczności — w rękach socjalistycznych; ośrodek główny francuskiego prądu faszystowskiego — t. zw. narodowi kombatanci — nawiązał całkiem podejrzane stosunki z hitleryzmem niemieckim. W tej chwili położenie jest znacznie lepsze, niż było w lutym. „Ulica" nie pozwoliła siebie zdobyć faszyzmowi.

W *Belgji* ruch socjalistyczny ruszył z miejsca z imponującym rozmachem. „Plan de Mana" umożliwił kolosalne postępy na wsi i pośród „warstw pośrednich". W *Holandji,* w *Szwecji* i w *Danji* próby propagandy faszystowskiej załamują się raz poraz o twardą, spokojną postawę wielkich organizacyj socjalno - demokratycznych i zawodowych. *Czechosłowacja* socjalistyczna trzyma się doskonale. W tym kraju — jedynym bodaj w Europie — Socjalna Demokracja niemiecka potrafiła zatrzymać postępy hitleryzmu w środowisku mniejszości niemieckiej. Słowem, kraje o wysokiej kulturze, o małym procencie analfabetów, o ruchu socjalistycznym dobrze zorganizowanym i sięgającym głęboko w masy, bądź wytrzymały, bądź też przechodzą do ofensywy. *„Mit" o wszechpochłaniającym rozmachu faszyzmu skończył się.* Robota nielegalna w Austrji, a teraz już i w „Trzeciej Rzeszy", nabiera cech legendy ludzkiego bohaterstwa i ludzkiej ofiarności.

***

Równolegle ruch faszystowski rozpoczął bardzo ciężki dla niego kryzys wewnętrzny. Umiał sponiewierać, zatłamsić, steroryzować, zastraszyć; *nie umiał rozwiązać ani jednego z wielkich zagadnień.* Dlatego wolno przypuścić, że punkt szczytowy został przezeń istotnie przekroczony; *nadchodzi czas staczania się wdół.*

A jeżeli tak jest, w takim razie nasze pokolenie rozpoczyna okres największego wysiłku i rozstrzygających walk.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Tow. tow. Deutsch i Seger w Ameryce
Entuzjastyczne przyjęcie

Do Ameryki przybyli tow. Seger, któremu udało się zbiec z piekła hitlerowskiego, za co aresztowano jego żonę i córkę, oraz tow. Julius Deutsch, główny komendant austrjackiego „Schutzbundu".

Obaj towarzysze doznali w Ameryce entuzjastycznego przyjęcia. Gdy przybyli do Nowego Jorku, oczekiwał ich w porcie wielotysięczny tłum robotników, który obdarzył ich kwiatami, a tow. Deutscha niesiono na rękach.

Obecnie tow. Deutsch odbywa podróż po większych miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie wygłasza odczyty o socjalizmie i o krwawych walkach austrjackiego proletarjatu w pamiętnych dniach lutowych r. b.

Odczytów tych słuchają dziesiątki tysięcy robotników.

Po zabójstwie Kirowa

ZABÓJCA BYŁ ZREDUKOWANY.

Śledztwo w sprawie zabójstwa Sergjusza Kirowa szybko postępuje naprzód i ma być zakończone już w najbliższych dniach. Jak już pisaliśmy, zamachowiec Leonid Wasiljewicz Mikołajew, był w swoim czasie urzędnikiem inspekcji robotniczo - włościańskiej w Leningradzie. Komisarjat inspekcji robotniczo - włościańskiej pełnił funkcje kontroli nad działalnością urzędów i instytucyj sowieckich. Przyjmowano tam urzędników, mogących się wykazać przynależnością do partji komunistycznej i nieposiadających żadnej łączności z klasami posiadającemi. Przed rokiem komisarjat inspekcji robotniczo - włościańskiej uległ reorganizacji. W związku z tem zredukowano znaczną liczbę pracowników. Morderca Kirowa, Leonid Mikołajew znalazł się również wśród zredukowanych. (ATE.).

PRZYJAZD STALINA DO LENINGRADU.

Z Moskwy donoszą: Pod wrażeniem zabójstwa Sergjusza Kirowa wyżsi członkowie „Politbiura" wszechzwiązkowej partji komunistycznej odbyli krótkie posiedzenie, po którem Stalin i Woroszyłow w otoczeniu wyższych funkcjonarjuszów ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych i G.P.U. udali się do Leningradu. Przyjazd Stalina do Leningradu wywołał silne wrażenie wśród szerokich mas ludności. Stalin wraz z innymi członkami Rządu sowieckiego uczestniczył w uroczystej ceremonji przeniesienia zwłok Kirowa do pałacu Rewolucji, gdzie zwłoki zostały wystawione na widok publiczny. Liczne delegacje partji komunistycznej złożyły niezliczoną ilość wieńców. Stalin i Woroszyłow odbyli dłuższą naradę z przedstawicielami władz miejscowych, podczas której Stalinowi przedstawiono dokładnie wyniki dotychczasowego śledztwa. (ATE.).

***

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że komisarz ludowy spraw wewnętrznych (szef O. G. P. U.) Jagoda prowadzić będzie osobiście śledztwo w sprawie zamordowania Kirowa. (PAT)

WOŁANIE O REPRESJE.

Wszystkie pisma sowieckie wzywają do surowych represyj wobec „wrogów klasowych".

„Izwiestja" piszą: Resztki tego wroga, jego rozproszone oddziały, jego rozwścieczone wskutek naszych zwycięstw jednostki nie będą próbowały już napadać na nas zza węgła. Odwrotnie, może zrodzić się u nich odwaga rozpaczy, odwaga bandytów, którzy wpadli w zasadzkę i przewidują swą ostateczną klęskę.

Dalej pismo zapowiada, że „nędzni wrogowie będą wyprowadzeni ze swoich nor".

Członek Akademji Nauk Joffe zapowiada, że „czekają nas jeszcze poważne walki nietylko z otaczającym nas od zewnątrz faszyzmem, ale i z jego agentami wewnętrznymi". (PAT).

PRZEBIEG ZAMACHU.

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie ostatecznie ustaliły przebieg krwawego zamachu na leningradzkiego sekretarza wszechzwiązkowej partji komunistycznej, Kirowa. Zamachowiec Leonid Nikołajew przybył do gmachu byłego Instytutu Smolnego, w którym urzędował Kirow na krótko przed przyjazdem Kirowa o godz. 16-ej. Jako były funkcjonarjusz inspekcji robotniczo - włościańskiej i członek partji komunistycznej, Nikołajew miał dostęp wewnątrz gmachu i oczekiwał spokojnie na swoją ofiarę. W korytarzu, przez który Kirow przechodził, morderca oddał kilka strzałów do Kirowa i usiłował zbiec, korzystając z niesłychanego zamieszania, które powstało, został jednak obezwładniony i ujęty. (ATE).

SUROWE ZARZĄDZENIA.

Korespondentom zagranicznym w Moskwie rozesłano komunikat, głoszący, że prezydjum Cenutralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR na posiedzeniu w dn. 1 b. m. powzięło decyzję, nakazującą władzom śledczym prowadzenie w trybie przyspieszonym śledztwa w stosunku do osób, oskażonych o przygotowywanie lub popełnienie aktów terorystycznych.

Organom sądowym zakazano wstrzymywania wykonywania wyroków śmierci na skutek podań o łaskę składanych przez tego rodzaju przestępców, gdyż prezydjum CKW ZSSR nie będzie wogóle tego rodzaju podań rozpatrywało.

Organom komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych poleca się niezwłoczne wykonywanie wyroków na przestępców tego rodzaju. (PAT).

Wypowiedzenie
Traktatu Waszyngtońskiego

Gabinet japoński postanowił wczoraj rano notyfikować sygnatarjuszom Traktatu Waszyngtońskiego wypowiedzenie tego traktatu przez Japonję. Decyzja ta przedstawiona będzie prywatnej radzie cesarza. (PAT).

Porozumienie gospodarcze
francusko-niemieckie w sprawie Saary

Wczoraj ogłoszono komunikat oficjalny, donoszący, że ambasadorowie Francji i Niemiec podpisali protokuł, regulujący wszystkie sprawy finansowo - gospodarcze, związane z dalszym losem zagłębia Saary. (PAT).

***

Według informacyj z kół francuskich, suma, jaką zapłacą Niemcy za kopalnie w wypadku powrotu Saary do Niemiec, ustalona została na 900 miljonów franków francuskich, do czego dojdą jeszcze koszty inwestycyj, które podniosą zapewne tę sumę do jednego miljarda franków. Suma ta ma być spłacona Francji w dość krótkim terminie, przyczem płatności mają być dokonane walutą francuską, będącą w obiegu na terenie Saary. Przewidziane są podobno również dostawy węgla.

Niezależnie od tego protokułu, zakomunikowany będzie Radzie Ligi Narodów raport „komitetu trzech" w sprawie zagłębia Saary. Raport ten zawierać będzie podobno także zalecenia polityczne.

Według krążących pogłosek, Niemcy zgodzić się mieli na rozciągnięcie gwarancyj bezpieczeństwa i wolności na wszystkich mieszkańców Saary, a nietylko na osoby, biorące udział w głosowaniu. Z pod gwarancyj tych wyłączeni być mają jednak uchodźcy polityczni, którzy dopiero w ostatnich czasach przybyli do Saary. (PAT).

Likwidacja „Berg-und Hüttenvereinu"

Agencja „Press" donosi z Katowic:

Likwidacja dawnego związku ciężkiego przemysłu śląskiego, t. zw. „Berg-und Hütten-verein" dobiega końca. Mianowani przez wojewodę śląskiego likwidatorzy, p.p. Zagórowski i Zieleniewski, przedłożyli wnioski w sprawie likwidacji majątku związku.

Jak słychać, nieruchomości „Berg-und Hütten-verein" przekazane będą częściowo Związkowi Harcerstwa Polskiego, częściowo zaś innym organizacjom społecznym.

Zakłady drukarskie przemysłu śląskiego w Warszawie mają być wydzierżawione konserwatystom.

Wnioski likwidatorów znalazły aprobatę władz na Śląsku.

Aresztowanie

Wczoraj rano w Oviedo, aresztowano przywódcę ostatniego powstania w Asturji tow. Pena. Tow. Pena ukrywał się na miejscu, pracując nielegalnie.

***

Uwolniono Luis Prieto, syna leadera socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto, który swego czasu został zaaresztowany w związku z ruchem rewolucyjnym w Hiszpanji. (PAT).

Zawarcie umowy węglowej
spowoduje redukcje górników

W związku z podjętemi rokowaniami węglowemi z Anglikami, donoszą, że w razie porozumienia należy się liczyć z masowemi redukcjami w górnictwie.

Przemysłowcy polscy domagają się przyznania im kontyngentu 7.720.000 ton węgla eksportowego do krajów zamorskich. Anglicy godzą się podobno tylko na 6.200.000 ton. Gdyby na tej podstawie zawarto porozumienie, nastąpiłaby t. zw. „koncentracja wydobycia", a w związku z tem redukcja 3 do 4 tysięcy górników.

Zwolnieni z więzienia

Onegdaj zwolnieni zostali z więzienia łódzkiego czołowi działacze Stronnictwa Narodowego, między innymi uwięzieni dotychczas radni miejscy.

Proces ich odbędzie się w połowie stycznia 1935 r.

Głodówka chorych w szpitalu Dz. Jezus

W szpitalu warszawskim Dzieciątka Jezus wybuchł strajk głodowy chorych, na znak protestu przeciwko zmianie systemu odżywiania.

Powodem strajku jest zarządzone przez dyrekcję szpitala trzykrotne odżywianie chorych. Dotychczas chorzy otrzymywali posiłek cztery razy dziennie.

Dyrekcja szpitala postanowiła tytułem próby skasować podwieczorki. Próba ta spotkała się ze sprzeciwem ze strony chorych, którzy kategorycznie zaprotestowali przeciwko nowemu systemowi odżywiania, twierdząc, iż w okresie rekonwelescensji sprawa intensywnego odżywiania jest niezmiernie ważna.

Na znak protestu niektórzy chorzy wstrzymali się od przyjęcia posiłków w ciągu niedzieli i dnia wczorajszego.

Interpelowane w tej sprawie władze szpitalne twierdzą, iż wprowadzona próba ma charakter wyłącznie eksperymentalny, i że kwota przeznaczona na wyżywienie chorego, w wysokości 1 zł. 20 gr. dziennie, zostaje utrzymana. Wprowadzone zmiany w odżywianiu są spowodowane wskazaniami Instytutu Hygjeny, który określił ilość kaloryj, w zaleconych przez siebie potrawach.

Czołg-błyskawica

Sztab główny wojsk amerykańskich przeprowadza obecnie próby z 8 tonnowym czołgiem gąsienicowym, którego maksymalna szybkość wynosi 96 klm. na godzinę. Przewidują, że departament wojny poczyni duże zamówienia na te czołgi. (PAT).

Konfiskaty

Niedzielne numery „ROBOTNIKA" i „GAZETY ROBOTNICZEJ" oraz poniedziałkowy numer „NAPRZODU" uległy konfiskacie (102 w tym roku dla „Robotnika") za wydrukowanie „Listu z Paryża". „List" był poświęcony pewnym przemianom ideologicznym w faszyzmie włoskim. Zawierał więc treść daleką od stosunków polskich.

Ostatnie konfiskaty „Listów z Paryża" nabierają zupełnie swoistego charakteru. Prezydjum ZPPS. postanowiło wyjaśnić sprawę tych specjalnie konfiskat z trybuny sejmowej w całej rozciągłości. Zahacza ona o podstawowe problemy prawa i moralności w życiu publicznem.

Życie wewnętrzne „Trzeciej Rzeszy“

SZEF SZTABU LUETZE MÓWI...

Szef sztabu „szturmówek“ Lütze, przemawiając w niedzielę na zgromadzeniu okręgu westfalskiego w Bielefeld, zwrócił się do „szturmówek“ z apelem, aby zachowały bezwzględną wierność i posłuszeństwo kanclerzowi Hitlerowi. „Szturmowcy“ muszą być zawsze gotowi oddać życie, jeśli tego zajdzie potrzeba, oświadczył mówca, ale nigdy nie skapitulują. Przypominając wydarzenia z 30 czerwca b. r., Lütrze użył wyrazów, że mała klika przywódców usiłowała wówczas rozbić partję na grupy, ale wódz dał im należytą odprawę. Jeżeli Hitler powołał mnie na stanowisko szefa sztabu — zaznaczył Lütze—to uczynił to celem zapewnienia jedności ruchu, stanowiącego główny warunek zwycięstwa. (PAT).

***

„Należyta odprawa“ polegała—przypominamy — na wymordowaniu owej „kliki przywódców“ bez sądu, bez śledztwa, bez możności obrony.

DOJRZEWAJĄCY KONFLIKT.

Korespondent berliński „Times“ przepowiada bliski konflikt między „Reichswehrą“ a oddziałami S. S. Sztafety ochronne — rodzaj policji politycznej). Napięcie między obu organizacjami — pisze korespondent — jest dziś publiczną tajemnicą i dochodzi do podobnego stanu, jaki istniał między „Reichswehrą“ a oddziałami S. A. („szturmówkami“) przed 30 czerwca. Coprawda S. S. jest liczebnie o wiele słabszą od S. A., ale licząc od 200 do 300.000 członków, jest daleko lepiej wyćwiczona i wyekwipowana. Wykazuje ona też wyraźne aspiracje wojskowe. (PAT).

Z POD BIEGUNA DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO.

Dwaj niemieccy członkowie wyprawy podbiegunowej Wegnera spędzili wspólnie długą noc zimy 1930 — 21 na lodowatej pustyni Grenlandji na stacji, nazwanej przez tę ekspedycję po niemiecku „Eismitte“.

Tymi badaczami byli: aryjczyk dr. Sorge i pół-aryjczyk dr. Löwe. W ciągu długiej, wiele miesięcy trwającej nocy polarnej, obaj dobrowolni wygnańcy prowadzili długie rozhowory, oczywiście nie bez tego, by nie wspomnieć o ruchu hitlerowskim i o samym „wodzu“, który z dnia na dzień zyskiwał coraz większe wpływy. Dr. Löwe powiedział o Hitlerze i hitleryzmie co o tem myślał. Dr. Sorge słuchał i uważnie notował w pamięci wszystko, co usłyszał.

Gdy szczęśliwie wrócili do ojczyzny, dr. Sorge udał się tam, gdzie należy, i opowiedział wszystko, co mu dr. Löwe powiedział gdy leżeli zaszyci w worki skórzane w kraju wiecznego lodu.

Dr. Löwego zamknięto w obozie koncentracyjnym, skąd wypuszczony został dopiero po amnestji, ogłoszonej przez Hitlera z racji objęcia przezeń prezydentury Rzeszy.

CZY W NIEMCZECH GOTUJE SIĘ NOWA RZEŹ?

Pisaliśmy już o różnych poszlakach, na których podstawie sądzić można, że w Niemczech przygotowuje się nowa rzeź w rodzaju krwawej soboty z 30-go czerwca r. b.

M. in. wiele niepokoju budzi obóz koncentracyjny w Lichtenbergu, gdzie są zamknięci socjaliści, komuniści i pacyfiści mieszczańscy, zaliczeni przez hitlerowców do „zatwardziałych“. Otóż obóz ten odcięto od komunikacji ze światem, zniesiono wizyty i korespondencję. W ostatnich listach od uwięzionych były wzmianki o tem, że — jak im oświadczono — znajdują się oni w spisach tych, co mają „zniknąć“. Istnieje obawa, że hitlerowcy rozprawią się w sposób krwawy z tymi uwięzionymi.

Oznaką naprężenia sytuacji w Niemczech może posłużyć rozporządzenie min. spr. wewn. Fricka, na podstawie którego przedstawiciele rządu Rzeszy w poszczególnych prowincjach mogą na własną rękę, w razie „nagłego niebezpieczeństwa“, zastosować niezbędne środki. Przedstawiciele ci mają ponadto prawo kontroli wszystkich władz prowincjonalnych, oraz władz gminnych. Mogą oni odbierać rozkazy bezpośrednio od Rządu Rzeszy z pominięciem Rządu pruskiego.

Von Ribbentropp w Paryżu

Mowa min. Lavala w parlamencie francuskim była gdzieniegdzie tłómaczona, jako delikatna i ostrożna zapowiedź gotowości do bezpośrednich rozmów z Niemcami. Przyjazd von Ribbentroppa, męża zaufania Hiitlera, do Paryża wzmocnił te oczekiwania. Szczególniej interesują one prasę angielską.

Prasa angielska komentuje z zainteresowaniem rozmowy von Ribbentroppa z Lavalem.

„News Chonicle“ wyraża przeświadczenie, że spotkanie to jest zapoczątkowaniem bezpośrednich rokowań francusko - niemieckich w sprawie rozbrojenia. Od pomyślnego wyniku tych pertraktacyj zależy, jak wskazuje dziennik, pokój Europy. Inne pisma wyrażają się mniej optymistycznie, podkreślając, że rokowania rozbrojeniowe będą mogły ruszyć z martwego punktu dopiero po plebiscycie w zagłębiu Saary. (ATE).

***

Dzienniki francuskie omawiają tak samo wizytę von Ribbentroppa w Paryżu i jego rozmowę z Lavalem.

„Le Matin“ podkreśla, że w rozmowie tej poruszono aktualne kwestje polityki międzynarodowej, przyczem obie strony przedstawiły szczegółowo swój punkt widzenia na poszczególne problemy. Ribbentropp oświadczyć miał min. Lavalowi, iż Rząd Rzeszy pragnie porozumienia nietylko z Francją, ale z wszystkiemi krajami Europy.

Rozmowa von Ribbentroppa z ministrem Lavalem miała, jak podkreśla „Excelsior“, charakter wyłącznie informacyjny. Nawiązując do pewnych oświadczeń specjalnego wysłannika Niemiec, dziennik podkreśla, że nikt we Francji nie dąży do przysparzania Niemcom trudności na terenie międzynarodowym. Przeciwnie, pragnieniem Francji jest, by Niemcy wyszły z obecnej izolacji. Z drugiej strony jednak nikt nie może żądać od Francji, by płaciła koszta ponownego wejścia Niemiec w normalny tryb życia międznarodowego. Zastrzeżenia te, podkreśla dziennik, ważne są również w odniesieniu do naszych przyjaciół i sojuszników. (ATE).

Rosja w Lidze

Rząd sowiecki mianował Rosenberga, dotychczasowego członka poselstwa sowieckiego w Paryżu, podsekretarzem stanu przy Lidze Narodów. Z powodu wystąpienia z Ligi Niemiec i Japonji są wolne dwa podsekretarjaty, ale miejsca te formalnie będą do obsadzenia dopiero po roku.

Rosenberg przypuszczalnie obejmie podsekretarjat do spraw społecznych, gdzie Sowiety mają wystąpić z szeregiem wniosków i projektów.

Dyrektor Międzyn. Biura Pracy, Butler, oświadczył, że Rosja dotąd nie zgłosiła się na członka tego Biura, do którego, jak wiadomo, wstąpiły Stany Zjednoczone.

„Cudy nad urną“ w Sowietach

Według doniesień z Moskwy przebieg wyborów do Sowietów w niektórych okręgach Ukrainy wypadł niepomyślnie dla partji komunistycznej, wskutek czego wybory zostały unieważnione. W obwodzie Winnickim na Podolu do 3 sowietów wybrano, jak donosi „Komunist“, nacjonalistów ukraińskich, których pismo nazywa „petlurowcami“. W tych miejscowościach odbędą się ponowne wybory. (ATE.).

Barbarzyństwo „chrześcijańskiego“ faszyzmu

Na zamówienie policji wiedeńskiej powstał film, przedstawiający powstanie lutowe. Okazuje się, że wojsko i policja austrjacka, dławiąc w morzu krwi rewolucję robotniczą, miały u boku operatorów filmowych. Zdjęcia bowiem zawierają autentyczne sceny z walk lutowych. Jedno z pism wiedeńskich m. in. pisze: **„szczególnie pięknie** wypadły zdjęcia, poczynione wśród największego niebezpieczeństwa, a przedstawiające bohaterską akcję pociągu pancernego“.

Wojna domowa, jako źródło reklamy „patrjotycznej“ i... dochodu — oto jak nisko upadł faszyzm austrjacki, błogosławiony przez kościół i jego głowę.

Problem „odmłodzenia“ dowództwa wojsk Francji

„Matin“ donosi, że w ciągu przyszłego roku nastąpią duże zmiany w sztabie generalnym armji, gdyż 30 generałów dywizji osiągnie w r. 1935 granice wieku, wynoszącą 62 lata. 49 generałów brygady i 21 funkcjonarjuszy, posiadających analogiczny stopień wojskowy osiągnie w roku przyszłym granicę wieku 60 lat. Pomiędzy generałami dywizji, którzy przekroczą granicę wieku, znajduje się 5 komendantów korpusu, a także wiceprzewodniczący Wyższej Rady Wojennej gen Weygand. (PAT.).

Nowy sekretarz Partji Pracy

Jak wiadomo, długoletni sekretarz angielskiej Partji Pracy, tow. Henderson, zrzekł się tego stanowiska. Egzekutywa Partji Pracy wybrała jednomyślnie z pośród sześciu kandydatów Jakóba Middletona, dotychczasowego pomocnika sekretarza generalnego od chwili powstania Partji Pracy, t. j. od r. 1900. Middleton urodził się w r. 1878; jest z zawodu rysownikiem.

Ostatni Kongres Partji Pracy w październiku r. b. uchwalił, jak wiadomo, że sekretarz Partji nie może piastować żadnej innej funkcji, nie wyłączając mandatu poselskiego.

Sprzedaż kolei Wschodnio-Chińskiej

Według oświadczenia podsekretarza stanu w mandżurskiem ministerjum spraw zagranicznych, można uważać rokowania sowiecko - mandżursko - japońskie w sprawie sprzedaży kolei Wschodnio - Chińskiej za zakończone. Nabywcą będzie nie Rząd japoński, lecz cesarstwo Mandżurji, Japonja zaś wystąpi tylko w charakterze gwaranta.

Umowa zostanie podpisana w początkach stycznia 1935 r.

Antysemityzm w Litwie

Prasa litewska podaje, że minister sprawiedliwości odmówił zezwolenia na zjazd adwokatów, który miał się zająć nową ustawą adwokacką, zawiarającą postanowienia, skierowane przeciw Żydom. (PAT).

Teleskop-olbrzym

W mieście Corning (stan New Jork) zdołano zbudować olbrzymią soczewkę, której średnica wynosi 5 mtr. 87 ctm. Soczewka ta pozwoli widzieć na odległość 900 miljonów lat świetlnych, czyli trzy razy dalej, niż było to możliwe przy pomocy dotychczasowych teleskopów. (PAT).

Doniosłe zmiany personalne w Gdańsku

Przymusowe „ustąpienie“ prezydenta Senatu gdańskiego, dr. Rauschninga, oraz zajęcie jego stanowiska przez Greisera, pociągnęło za sobą szereg zmian na wyższych stanowiskach w Gdańsku. A więc dotychczasowy adjutant Forstera, przywódca „szturmówek“, Strautman, został mianowany kierownikiem wydziału personalnego Senatu. Dotychczasowego kierownika tego wydziału, dr. Krügera, zurlopowano z tem, że ma zaraz zdać swoje czynności.

Największą wszakże sensację w Gdańsku wywołało usunięcie z partji narodowo - „socjalistycznej“ kierownika biura prasowego, Streitera, który ponadto był osobistym referentem dr. Rauchninga w sprawach polityki zagranicznej, przez co wywierał duży wpływ na politykę Gdańska.

Na co chorował dr. Rauschning

Jest publiczną tajemnicą, że prezydent senatu gdańskiego, dr. Rauschning, ustąpił z powodu różnicy zdań pomiędzy nim a rzeczywistym władcą Gdańska, Forsterem, który z ramienia partji narodowo - „socjalistycznej“ siedzi w „wolnem mieście“ i pilnuje, żeby wszystko było zgodne z duchem ideologji hitlerowskiej. Dr. Rauschning musiał ustąpić, ponieważ nie był dostatecznie koszerny w rozumieniu hitlerowskiem.

Taka była rzeczywistta przyczyna ustąpienia prezydenta senatu gdańskiego. Oficjalnie zaś ogłoszono, że dr. Rauschning ustąpił z powodu choroby.

Obecnie „Obrona Ludu“ dowodzi, że istniały obie przyczyny: różnica zdań, a także choroba, ale była to niezwykła choroba.

„Dr. Rauschning — pisze „Obrona Ludu“ — jak wiadomo, pochodzi z Torunia, ma tu krewnych i znajomych, z którymi podtrzymuje żywe stosunki. Otóż w kołach niemieckich Torunia krążą na temat jego choroby ciekawe pogłoski, że choroba ta powstała w wyniku dość gwałtownej dyskusji, jaką miał niedawno dr. Rauschning ze swoim zwierzchnikiem partyjnym „gauleiterem“ hitlerowskim, Forsterem.

W dyskusji tej, obok argumentów słownych, padły także i... czynne, jak to zresztą u hitlerowców bywa na porządku dziennym. Były one ponoć tak... wymowne, że po zaaplikowaniu mu ich prezydent senatu gdańskiego musiał się położyć na jakiś czas do... łóżka, skąd przed paru dniami wystosował pismo z zawiadomieniem o swojem wystąpieniu“.

Szef nowego dyrektorjatu Kłajpedy

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że gubernator okręgu kłajpedzkiego powierzył misję utworzenia nowego dyrektorjatu przewodniczącemu frakcji litewskiej w Sejmiku kłajpedzkim i przywódcy litewskich związków młodzieży w Kłajpedzie Bruvelaitisowi. Bruvelaitis uważany jest za jednego z największych przeciwników niemczyzny w Kłajpedzie. Zdaniem niemieckiego biura informacyjnego, nominacja Bruvelaitisa oznaczać będzie zaostrzenie kursu przeciwko niemczyznie. (PAT).

Powódź w Australji

Długotrwałe deszcze spowodowały w okręgu Melbourne powódź. Ofiarą jej padło 12 osób. Bez wieści zginęło 17 osób; 6 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową. Kilka osób zginęło wskutek porażenia prądem, ponieważ wichura wywróciła wiele słupów z przewodami elektrycznemi. (PAT).

Powódź w okręgu Melbourne przybiera katastrofalne rozmiary. Poziom rzeki Yarra podniósł się do poziomu nigdy przedtem nie notowanego. Wiele mostów zostało zniesionych, a pozostałym zagraża niebezpieczeństwo. Miasto Kooweerup zostało ewakuowane. Brak jest wiadomości o 17 zaginionych członkach załogi parowca „Coramba“, którego szczątki pływają wzdłuż brzegów. Z okolic, nawiedzonych przez powódź, nadchodzą wiadomości, budzące grozę. Mieszkańcy Kooweerup całą noc spędzili na dachach domów. Chorzy, znajdujący się w szpitalach, ratowani byli przez otwory w dachach. (PAT).

W Palestynie

Przeciwko imigracji żydowskiej

Z Jerozolimy donoszą, że w siedzibie angielskich władz mandatowych w Palestynie zjawiła się w niedzielę delegacja wybitnych przywódców arabskich, która wniosła zażalenie na stosunki, wytworzone przez imigrację żydowską do Palestyny.

W memorjale, złożonym przez delegację wysokiemu komisarzowi, gen. Waurchope, przedstawiciele ludności arabskiej podkreślają, że akcja kolonizacyjna w Palestynie, przyczyniając się do rozrostu elementu żydowskiego, umniejsza religijne i polityczne prawa ludności arabskiej. (ATE).

Strajk, który trwał 4 lata

W Norwegji, w okręgu Randsfjord, bogatym w lasy, zakończył się świeżo strajk, który trwał cztery lata. Strajkowali robotnicy drzewni w liczbie ok. tysiąca. W r. 1930 zażądali oni zawarcia umowy zbiorowej, na co przedsiębiorcy nie zgodzili się. Wybuchł strajk. Wkrótce strajkujący dołączyli drugie żądanie: uznania klasowego związku zawodowego, wchodzącego w skład ogólnego związku organizacyj zawodowych, należących do Międzynar. Zawodowej. Walkę prowadzono z dużą zaciekłością. Wkońcu, po czterech latach, przedsiębiorcy zobowiązali się przyjąć do pracy „czerwonych“, co się równa uznaniu związku klasowego. Umowy zbiorowej dotąd jeszcze nie zawarto.

Drzemka Arystydesa Brianda

Zmarły niedawno generalny sekretarz francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, Filip Berthelot, napisał wspomnienie z lat wojennych, które miał wygłosić we francusko - angielskiem towarzystwie w Londynie, lecz z powodu nagłej niedyspozycji nie mógł tego sam uczynić i referat ten odczytany został przez innego Francuza.

Filip Berthelot przypomina w swoich wspomnieniach pewien komiczny wypadek, jaki zdarzył się Briandowi w roku 1915.

W Londynie miała się odbyć konferencja francusko - angielska, na którą delegowano Brianda. Po nieprzespanej nocy Briand wprost z dworca przyjechał na konferencję, gdzie już zebrani byli wszyscy uczestnicy. Zagaił ówczesny premjer Asquith, który zaraz potem wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej i o położeniu na froncie.

Gdy Asquith zaczął przemawiać, zauważono, że Briand schylił głowę, a w chwilę potem zasnął. Briand zresztą i tak nie znał języka angielskiego i niewiele z referatu tego mógł zrozumieć.

Wszyscy obecni zauważyli, że Briand śpi, ale nikt nie reagował na to, przeciwnie, starano się zachować zupełną ciszę.

Po trzech kwadransach Asquith skończył swój referat, i cisza, która zapanowała w pokoju obrad, zbudziła Brianda. Właśnie na niego przyszła kolej przemawiania. Briand jednym rzutem oka po zgromadzonych zorjentował się w sytuacji i zaczął wygłaszać swój referat.

Asquith, chociaż nie miał za sobą nieprzespanej nocy, ale chciał pouczyć Brianda, że nie należy spać, gdy przemawia premjer W. Brytanji, więc po paru chwilach głowa opadła mu na piersi i premjer zaczął symulować sen.

Wszyscy zrozumieli nauczkę, daną Briandowi, a najlepiej Briand, który po skończonej naradzie podszedł do Asquitha i mocno mu dłoń uścisnął.

Wesołe... nieporozumienie

Wpadunek „Przeglądu Codziennego"

Wychodzący w Poznaniu „sanacyjny" organ p. t. „Przegląd Codzienny", w numerze z dnia 28 listopada r. b. zamieścił notatkę p. t. „B. radny miejski na bandyckich występach, czyli burzliwa noc skrachowanego polityka". W notatce tej w bezwzględnych słowach „Przegląd" opisuje nocne awantury „skompromitowanego machinacjami i defraudacjami" niejakiego Stanisława Klimaszewskiego. W jakiejś restauracji „wszczął on wielką awanturę, która zakończyła się wyrzuceniem go na bruk". Wyrzucony z lokalu, udał się przed szpital, gdzie zwymyślał siostry w najordynarniejszy sposób".

To wszystko piętnuje i oburza się na Klimaszewskiego „Przegląd Codzienny" w przekonaniu, że Klimaszewski jest członkiem P.P.S. Nie poinformowano, niestety, „sanacyjnych" redaktorów z „Przeglądu", że ten „skompromitowany machinacjami i defraudacjami" Klimaszewski to ich ideowy współtowarzysz, bojownik za wspólną ideę „sanacyjną".

PPS i Związek Metalowców wyrzuciły p. Klimaszewskiego ze swych szeregów blisko 5 lat temu za nałogowe pijaństwo i wyprawianie karczemnych awantur. Wyrzucony znalazł jednak schronienie w ZZZ, gdzie p. Moraczewski przycisnął go do serca jako ofiarę teroru socjalistycznego i mianował go sekretarzem Związku Metalowców. Mimo woli metodę postępowania ZZZ, który dla rozbijania ruchu robotniczego gotów posługiwać się każdą najbardziej skompromitowaną jednostką, odkrył „Przegląd Codzienny", któremu we wspomnianej notatce chodziło nie o moralność i wartość Klimaszewskiego, lecz jedynie o napaść na PPS. Toteż, gdy towarzysze poznańscy nadesłali do redakcji „P. C." sprostowanie, ten zamilkł i dotąd nie stwierdził, że ten uczestnik „bandyckich występów" i „skrachowany polityk" — to nie członek PPS, lecz reprezentant „sanacyjnej" organizacji ZZZ.

Spekulanci cementowi

znów zaczynają działać

W niedzielę podaliśmy wiadomość o próbach stworzenia nowego kartelu cementowego na miejsce rozwiązanego wyrokiem sądowym poprzedniego kartelu. Kilka fabryk cementu przystąpiło już do zmowy, jeszcze tylko czekają na zgodę firmy „Firley", produkującej największą ilość cementu.

Poprzedni kartel darł zdrowo skórę z konsumentów, gdyż pobierał 11 zł. za 100 kg. cementu. Po rozwiązaniu kartelu fabryki obniżyły cenę do 6 zł. za 100 kg, jednak mimo tej obniżki cement jeszcze jest za drogi.

Właściciele fabryk cementu czynią obecnie u władz starania o uzyskanie zgody na „podział rejonów zbytu i usunięcie chaosu w dziedzinie cen", innemi słowy chcą znów wyśrubować ceny do poprzedniej wysokości.

Spekulanci cementowi widzą obecnie dobrą konjunkturę dla siebie, gdyż wskutek zeszłorocznej powodzi w Małopolsce znacznie wzrósł popyt na cement.

Ciekawe, czy Rząd da swą zgodę na usankcjonowanie rabunkowych metod kartelu cementowego.

Lekarze domowi

w Ubezpieczalniach Społecznych

Agencja PID. dowiaduje się, że wprowadzenie instytucyj lekarzy domowych w Ubezpieczalniach Społecznych, które początkowo projektowane było w Warszawie i ośrodkach przemysłowych, już z dniem 1 stycznia 1935 roku, ulegnie pewnemu odroczeniu. Przyczyna zwłoki w wykonaniu reformy ustroju ubezpieczalń jest spór o płace lekarzy Ubezpieczalni Społecznych. Jak wiadomo związki lekarzy ubezpieczalń wypowiedziały dotychczasową umowę zbiorową i zażądały opracowania nowego cennika.

Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje pomiędzy Izbą Ubezpieczeń Społecznych a zainteresowanemi organizacjami lekarskiemi. Ponieważ nie jest ustalona skala płac lekarzy domowych, jak i lekarzy w nowotworzonych zakładach specjalnych, Ubezpieczalnie nie mogą przeprowadzić reorganizacji systemu leczenia, aż do czasu ułożenia nowych budżetów. Z tego względu wprowadzenie lekarzy domowych jest narazie możliwe tylko w miastach mniejszych, o małej liczbie ubezpieczonych. W Warszawie wprowadzenie podziału na rejony domowe oczekiwane jest dopiero w końcu lutego, lub w marcu 1935 roku.

Na Kresach Wschodnich, jak np. w Wilnie, lekarze domowi zostali już wprowadzeni z dniem 1 grudnia.

Kupcy martwią się

z powodu... łagodnej zimy

Wśród kupców branży odzieżowej w Warszawie i większych miastach panuje duże zaniepokojenie z powodu względnie łagodnej tegorocznej zimy. Zakupili oni większe partje towarów, wystawiając weksle z terminem płatności w grudniu, sądząc, że uda im się sprzedać do tego czasu chociaż część towaru i uzyskać pieniądze na wykup weksli. Tymczasem klijenci nie zjawiają się i kupcy z niepokojem patrzą na leżący na półkach towar.

Ponieważ niema nadziei, by w najbliższych dniach nastąpiło znaczne ożywienie w handlu, wielu kupcom odzieżowym grozi plajta.

Może to pociągnąć za sobą trudności finansowe również i w innych gałęziach handlu.

Kupcy z niecierpliwością oczekują nadejścia mrozów, natomiast biedota wsi i miast cieszy się, że mrozów dotąd niema.

Wymuszanie składek

w hucie „Silesia" w Lipinach

Robotnicy z huty „Silesja" w Lipinach donoszą nam, że majstrowie i dozorcy stosują wobec nich przymus w sprawie płacenia na L.O.P.P. Pomimo haniebnie niskich zarobków, majstrowie i dozorcy chodzą do robotników z listami, domagając się podpisów, że będą płacili składki. Robotnicy, w obawie utraty pracy, podpisują, przeklinając w duchu coraz to nowe ciężary, jakie zwalają na nich różni „patrjoci", wyzyskując ich sytuację.

Domagamy się od dyrekcji, by skończyła z wymuszaniem krwawo zapracowanych groszy robotniczych na terenie huty. Kto chce płacić dobrowolnie, niech zgłosi się sam w L.O.P.P., huta zaś winna zajmować się własnemi sprawami.

Sprawa

b. burmistrza Górzyńskiego

Obrona przebywającego w więzieniu b. burmistrza Górzyńskiego czyni starania o zwolnienie go za kaucją. Podobno starania te mają być uwieńczone pomyślnym rezultatem. Gdyby istotnie władze sądowe uznały za możliwe wypuszczenie Górzyńskiego na wolność, wynikałoby z tego, że nie wszystkie zarzuty podnoszone przeciwko niemu przez prasę „sanacyjną" odpowiadają prawdzie.

Kurs czerwono-harcerski

w Borysławiu

W okresie świąt od dnia 23 grudnia r. b. do dn. 1 stycznia 1935 r. trwać będzie w Borysławiu kurs dla przewodników i kandydatów na przewodników gromad cz. harcerskich. Kurs organizuje Rada Główna Cz. H. Wykłady i ćwiczenia prowadzić będą prelegenci z Warszawy i Lwowa.

Opłata za 10-dniowy pobyt wynosi 12 zł. Zniżka na kolei 81% zapewniona. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia nadsyłać w najbliższych dniach pod adresem: Rada Główna Czerwonego Harcerstwa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Kurs narciarski

Organizacji Młodzieży TUR.

Komitet Centralny Org. Mł. TUR. zamierza urządzić w Zakopanem w okresie od 12 do 19 stycznia 1935 r. kurs narciarski dla czynnych członków Organizacji. Warunki są bardzo dogodne, przytem przewidziane są znaczne zniżki; wszelkie szczegóły znajdują się w okólniku, rozesłanym miejscowym organizacjom. Zapisy tylko do 15 grudnia. Kurs zorganizowany w pięknych warunkach terenowych pozwoli zarazem na zapoznanie się wzajemne i omówienie zagadnień organizacych.

Pamiętajcie, że zgłoszenia do 15 grudnia.

Adwokaci nie mogą zajmować stanowisk

w spółdzielniach handlowych

Rada adwokacka zajęła się ostatnio sprawą zajmowania przez adwokatów stanowisk w spółdzielniach. Uznano za rzecz niedopuszczalną piastowanie przez członków palestry godności prezesa lub członka spółdzielni, jeżeli jej celem jest działalność handlowa, ponieważ zakaz piastowania stanowisk rozciąga się na wszelkie zrzeszenia o charakterze handlowym. (PID.).

Dramaty sali sądowej

Historja takich wiele

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpatrywano wczoraj jedną z tak często powtarzających się tragedyj matek nieślubnych, oskarżonych o podrzucenie dzieci — matek, które, płacąc za odrobinę szczęścia dramatem całego życia, stają później przed kratą sędziowską, a tak często wędrują i poza kratę więzienia.

Historja Zofji Biedrzyckiej była bliźniaczo podobna do historji niezliczonych innych oskarżonych. Przybyła do Warszawy z Kalisza, gdzie nie mogła się utrzymać z pracy igłą. Stolica wydawała się jej czemś, co ją wybawi od głodu i nędzy, tymczasem znalazła się w sytuacji jeszcze gorszej, niż w rodzinnem mieście. Bezdomna, głodna, daremnie kołatała o pracę. Na jej drodze stanął wówczas murarz Lewandowski. Obiecał jej opiekę, znalezienie pracy, przygarnął do swego mieszkania. Nie wiedziała, że ma on żonę i dzieci, które porzucił dla „kawalerskiej swobody". nie wiedziała, że gdy się znajdzie w przededniu urodzenia dziecka, „opiekun" wyrzuci ją na ulicę.

Nocując bądź na ulicy, bądź w pustych bramach, na schodach domów, żyjąc z użebranych na ulicy groszy, przetrwała Biedrzycka ostatnie miesiące ciąży, aż znalazła się wreszcie w szpitalu. Ale i ten pobyt pod upragnionym dachem szybko się skończył i znowu znalazła się na bruku. Teraz tułaczka stała się jeszcze gorsza, bo niemowlę marzło na mrozie i zbolała matka nie miała go czem nakarmić.

Doprowadzona do ostatnich granic rozpaczy oskarżona zaniosła dziecko do Lewandowskiego i tam je zostawiła. Lewandowski sprowadził policję i oświadczył, że dziecko mu podrzucono. Oskarżona z płaczem opowiedziała Sądowi swoją historję.

Obrońca Biedrzycki podkreślił, że nie może być mowy o podrzuceniu, gdy oskarżona dziecko zaniosła nieślubnemu ojcu, który się nie wypiera stosunku z oskarżoną.

Sąd skazał Biedrzycką na pół roku więzienia i karę zawiesił. I. K.

Przegląd prasy

BEZROBOCIE.

Bezrobocie nawet w urzędowo podawanych cyfrach rośnie, jak lawina. Wzrost miesięczny zarejestrowanych bezrobotnych jest tak wysoki, jak nigdy dotąd. Ostatnio ogłoszono, że mamy 319 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, gdy w r. ubiegłym o tej samej porze mieliśmy 246 i pół tysiąca. Statystycy przewidują, że „urzędowych" bezrobotnych będzie na przednówku około pół miljona.

A faktycznie? Faktycznie bezrobotnych jest znacznie więcej. Pisaliśmy już o tem, jak fałszywą jest statystyka, wiele, wiele razy. Potwierdza nasze opinje nawet „ABC", którego przecież o sympatje robotnicze posądzać nie można:

„Pozostawiamy tu na uboczu bezrobocie wśród pracowników umysłowych i w rolnictwie. Ograniczając się do samego przemysłu, trzeba stwierdzić, że w ciągu 5 lat kryzysu stan zatrudnienia w średnim i wielkim przemysle zmalał o 200 tysięcy, nadto zaś trzebaby dodać nie dający się uchwycić statystycznie kryzys w drobnym przemyśle i rzemiośle oraz handlu — tak, że spadek zatrudnienia w całym przemyśle i rzemiośle trzebaby liczyć dwa razy wyżej. Dodając cyfrę przyrostu naturalnego oraz reemigracji, otrzymamy z 70 tysięcy w roku 1929 conajmniej miljon bezrobotnych w przemyśle w chwili obecnej".

Ale najważniejsze, i co także potwierdza „ABC", że mamy w Polsce, jak wszędzie, do czynienia nietylko z bezrobociem sezonowem, ale **z bezrobociem stałem**, strukturalnem, ciągle rosnącem.

Świadczy to o załamaniu się kapitalistycznej gospodarki, o jej całkowitem bankructwie.

„ABC" fakty te spostrzega, ale nie wyciąga z nich, naturalnie, konsekwencyj, broniąc nadal kapitalizmu.

ROZCZULAJĄCE.

Tygodnik radjowy „Antena" zamieszcza wywiad z lekarzem osobistym marszałka Piłsudskiego, dr. Woyczyńskim, na temat „Czy p. Marszałek słucha radja". Wywiad ten z zachwytem przedrukowuje „Gazeta Polska". Czytamy w „Gazecie Polskiej":

„W chwilach wolnych od prac, Marszałek Piłsudski chętnie i dużo słucha radja, a jako wielki miłośnik muzyki, najchętniej słucha audycyj muzycznych. Chętnie również słucha Marszałek audycyj dziecięcych, zwłaszcza, jeżeli wykonawcami ich są dzieci.

Jako dowód, może posłużyć fakt z przed lat kilku. W dzień imienin Komendanta imieniem dzieci składał Mu życzenia kilkuletni chłopiec. Po audycji Marszałek kazał połączyć się telefonicznie z radjem, wezwać do aparatu młodocianego prelegenta i prowadził z nim kilkuminutową rozmowę—coprawda jednostronną, bo mały bohater, odważny przed mikrofonem, zaniemówił z wielkiego wrażenia przy telefonie".

Stanowczo obóz „sanacyjny" mógłby w inny sposób o takich rzeczach pisać. Nieumiejętne pisanie odnosi zawsze skutek odwrotny od zamierzonego.

A JEDNAK PROGRAM JEST POTRZEBNY.

„Sanacja" chełpiła się długie lata, że niema programu. Obiecywała „uzdrowić" gospodarkę polską bez programu i... nic z tego nie wyszło. „Uzdrowienie" daje, jak dotąd, takie skutki, że pacjent czuje się coraz gorzej. To też teraz robi się zwrot o 100 stopni i zaczyna się wołać o potępiany dotąd program.

„Czas" pisze:

„Należy raz zerwać z filozoficznem patrzeniem we własny pępek naszych niektórych resortów. Należy zerwać z rozwiązywaniem zagadnień od wypadku do wypadku, bez względu na całość gospodarstwa. Najważniejszem zagadnieniem jest stworzenie jednolitego programu polityki gospodarczej. Podporządkowanie temu programowi wszystkich aktualnych i nieaktualnych zagadnień. Rozwiązywanie ich jednolicie i odważnie, a nie dla zadowolenia stworzonych przez siebie bożków".

W POGONI ZA FIKCJĄ.

Że Sejm obecnie niema żadnego znaczenia, pisaliśmy setki razy. „Sanacja" osiągnęła więcej, niż chciała. Społeczeństwo odnosi się z zupełną obojętnością do jej własnego Sejmu. „Głos Narodu" pisze:

„Nie odczuwa się najmniejszej różnicy, czy Sejm obraduje, czy nie. Gdyby i za tydzień nie zebrał się, to niktby tego nie zauważył, jakby nie zrobiło najmniejszego wrażenia odroczenie go jeszcze na miesiąc czy na dłużej".

To nie jest wygodne obecnie dla rządzącego obozu. Chce on wykazać, że pozostaje w kontakcie ze społeczeństwem. Tworzy się więc w tym celu przeróżne fikcje. O paru takich próbach ratowania pozorów, że „sanacja" reprezentuje społeczeństwo, pisze wspomniany organ krakowski:

„Zabiega się o „galerję" na różnego rodzaju uroczystości, nawet ucieka się do metod wybitnie demagogicznych, rzekomo przez obóz sanacyjny nie używanych i potępionych, byleby tylko utrzymać fikcję współpracy ze społeczeństwem. W Warszawie bije rekord pod tym względem nowy zarząd miasta z komisarycznym prezydentem na czele. Ma to przekonać opinję stolicy, że nie samorząd, pochodzący z wyborów, ale nominowany zarząd miasta, zapewni mu idealne warunki rozwoju, a mieszkańcom dobrobyt i wszelkie szczęśliwości. Nie wiemy, czy tą drogą da się skaptować opinję stolicy, narazie jest ten efekt, że bawi się ona doskonale temi zabiegami o jej sympatję i uczucia, którym w tej chwili jednak nie bardzo się jeszcze dowierza. Gdyby było inaczej, nie kazanoby stolicy czekać parę lat na wybory samorządowe".

Twierdzenia powyższe są zupełnie oczywiste. S-ek.

Wynalazca „królowych piękności"

Przed paroma dniami zmarł w Folkestone w Anglji niejaki Robert I. Forsyth, który przeszedł w swem życiu niezwykłą karjerę.

Forsyth był garbusem, ale w tem ułomnem ciele kryła się dusza niezmiernie wrażliwa na piękno. Szczególnie wrażliwy był Forsyth na piękne kobiety. Przedmioty jednakże jego uwielbień nie darzyły go nigdy wzajemnością z powodu jego fizycznej ułomności.

W młodych latach Forsyth był z tego powodu bardzo nieszczęśliwy, ale był on zanadto rozsądny, żeby walczyć o rzeczy nieosiągalne. Gdy więc wyperswadował sobie jakiekolwiek powodzenie na polu zdobywania serc niewieścich, przerzucił się do drugiej ostateczności — zdobycia pieniędzy.

Zaczął od tego, że założył agencję teatralną. Chciał on połączyć piękne z pożytecznem. Chciał bogacić się, nie tracąc kontaktu ze światem sztuki i ładnych kobiet.

Stopniowo Forsyth zdobywał sobie coraz mocniejszą pozycję w świecie teatralnym. Lecz to stanowisko jeszcze nie zadowalało go w pełni. Szukał on wciąż czegoś nowego, czem mógłby zaimponować światu, zdobyć rozgłos, jeśli już nie sławą. I oto przed 30 latami wpadł Forsyth na swój pomysł.

— Trzeba — powiedział sobie Forsyth — ustalić co pewien czas, która kobieta jest najpiękniejsza w swoim kraju, a potem pomiędzy temi wybranemi pięknościami ustalić, która jest najpiękniejsza kobieta na ziemi.

Przez parę lat pracował on nad szczegółami swego planu, propagując go w Anglji. Znalazł on wielu zwolenników w Anglji, ale Francja projekt Forsytha przyjęła wręcz entuzjastycznie. Forsyth zorganizował w Paryżu, a następnie w Boulogne i w Szwajcarji pierwsze konkursy piękności.

Przyszła wojna i nikomu konkursy piękności nie leżały w głowie. Ale po wojnie pomysł Forsytha znalazł tak szerokie zastosowanie, że nietylko wielkie stolice, ale nawet różne Pipidówki oraz letniska i uzdrowiska zaczęły organizować konkursy piękności. Przecież głośna była wizytowa karta pewnej pani, na której pod imieniem i nazwiskiem wydrukowane było „vice-królowa piękności Otwocka w r. 1928".

Organizatorem i impresarjem wielkich międzynarodowych konkursów piękności był właśnie Forsyth. On premjowane piękności sprowadzał do Paryża, woził je do Nicei i wysyłał do Ameryki.

W ostatnich czasach konkursy te przejadły się. W świecie kulturalnym zaczęły się odzywać protesty przeciw tym imprezom i interesy Forsytha znacznie pogorszyły się.

Forsyth umarł ze zgryzoty widząc, dzieło swego życia chylące się do upadku.

Na froncie oświaty i kultury

Szkolnictwo w Rosji Sowieckiej

Nie ulega żadnej wątpliwości, że szkolnictwo w Rosji sowieckiej w ostatnich latach poczyniło znaczne postępy. Przedewszystkiem w zakresie **ilościowym.** Rzecz to naturalna, bo gwałtowna praca nad uprzemysłowieniem Rosji wymaga wykwalifikowanych robotników i ogólnego podniesienia poziomu kulturalnego; to samo w „kołchozach". Gorzej przedstawia się ze stroną **jakościową;** tak np. t. zw. szkolnictwo wyższe znajduje się nieraz na bardzo opłakanym poziomie, co zresztą wielokrotnie stwierdza prasa samego „Narkomprosu" (min. oświaty). W ostatnich czasach — trzeba to przyznać — także na tym odcinku prowadzona jest niezmordowana walka o „jakość". Cały szereg zarządzeń w tym kierunku, a zwłaszcza słynna uchwała C. K. partji z dnia 25 sierpnia 1932 r., ma coprawda charakter wycofania się na niektóre pozycje pedagogiki dawniejszej (regularne egzamina, surowa dyscyplina, zniesienie metody „brygad" itp.); wprawia to w zachwyt prof. Hessena w jego znanej książce „Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej". Ale Hessen, podając sporo materjału faktycznego, jest bardzo jednostronny; musi zresztą i on przyznać postęp przynajmniej ilościowy. Przed paru tygodniami wyszła książeczka Kantorowicza: „Czy ostatnia faza sowieckiej polityki szkolnej stanowi powrót do dawnej szkoły?"; jest to polemika z Hessenem, ale dość nieudolna.

Wracamy do strony ilościowej — wedle wydawnictw urzędowych. Wiemy naturalnie, że te urzędowe cyfry niekoniecznie są dokładne. Dają jednak pewne pojęcia o postępie ilościowym. Mamy przed sobą jako główne źródła, sowiecki rocznik statystyczny na rok 1934 pod tytułem „Z. S. S. R." oraz pierwszy tom ciekawego wydawnictwa poświęconego „rezultatom budownictwa kulturalnego w cyfrach" p. t. „Nauczanie powszechne i oświatowa praca polityczna w Z. S. S. R."

Pierwsze pytanie, jaki jest rozwój liczby szkół i liczby uczących się? W roku 1914 i 1915 (za caratu) liczba szkół wynosiła 106 tys., w roku 1932—33 — **167 tys.**, czyli że w ciągu tych dwudziestu lat wzrost liczby szkół (niższych i średnich razem) jest stosunkowo niewielki, bo wynoszący 57%. Natomiast znacznie szybszy jest wzrost liczby uczniów — z 7 milj. na 21 milj. Jest to wzrost **trzykrotny.** Należy przytem zważyć, że ten znaczny postęp przypada przeważnie na lata ostatnie, na okres „piatiletek"; bo w r. 1927-28 liczba uczniów wynosiła 11 milj., w roku zaś 1932-33 — **21 milj.** Mamy więc wzrost dwukrotny w ciągu ostatnich 5-ciu lat. To są cyfry odnoszące się do szkół powszechnych i średnich razem.

Zupełnie nieprawdopodobny jest wzrost szkół „wyższych", mianowicie z 91 zakładów w r. 1915 na — 721 (?) w roku 1933... Naturalnie, nie należy tego brać dosłownie. Są to przeważnie poprostu szkoły techniczne itp. o stasunkowo niewysokim poziomie. Szybko także wzrasta liczba **„Rabfaków"** (robotniczych fakultetów), przygotowujących robotników do poważniejszych studjów; było w nich 49 tys. słuchaczy w r. 1928, 352 tys. w r. 1933. Zasługuje na uwagę wzrost procentu robotników w wyższych zakładach naukowych—z 25% w r. 1928 do **50%** w r. 1933.

Nie chcemy mnożyć cyfr, bo łatwo się zapominają. Przytoczymy jednak jeszcze kilka. Przedewszystkiem weźmy procent narodowościowy w wyższych zakładach naukowych (t. zw. WUZÓW) w r. 1933: Rosjan było 56%, Ukraińców 15%, Żydów 12%, Białorusinów 2%, Ormian 2%, Gruzinów 2%, Polaków 0,8% itd. Dalej zainteresuje nas wzrost nakładu gazet— zrozumiały na tle bądź co bądź nieustających wysiłków oświatowych. Ten nakład w miljonach wynosił w r. 1928 — 8 milj., w r. 1930—22 milj., w r. 1932 — 35 milj. Cyfry to znaczne i wzrost szybki.

Na zakończenie porównajmy te wysiłki ilościowe z wysiłkami Polski, stopniowo, niestety, słabnącemi. Weźmy przedewszystkiem wzrost liczby uczących się od r. 1927-28 do r. 1931-32. (w procentach). Otóż dla Rosji Sowieckiej cytowane wydawnictwo „Nauczanie powszechne" oblicza ten procent wzrostu w szkołach powszechnych na 80%, w szkołach średnich na 102%; w Polsce te dwa procenty wynoszą 26% w szkołach powszechnych, zaś w szkołach średnich, niestety, **minus 3.** (to zn. zmniejszenie się o 3%). Jeszcze jedno porównanie: liczba dzieci w instytucjach przedszkolnych wszelkiego rodzaju w dwuch datach 1927-28 i 1931-32. W tym okresie liczba dzieci w przedszkolach ZSSR wzrosła z 104 tys. na 805 tys., czyli o 672%, w Polsce zaś z 83 tys. na 103 tys., czyli o 23%.

Te cyfry wystarczają dla charakterystyki sytuacji. Do sowieckich cyfr, powtarzamy, stosujemy się bardzo **krytycznie.** Nie przeszkodzi to nam ujrzeć wysiłek znaczny, przynajmniej ilościowy. Niech ten wysiłek będzie groźnem „memento" i silną pobudką dla Polski— z jej 6 milj. analfabetów, 800 tys. dzieci bezszkolnych i z jej zmniejszającym się budżetem oświatowym!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Wilno ku czci B. Limanowskiego

Piękna uroczystość z okazji setnej rocznicy urodzin nestora polskiego Socjalizmu — Bolesława Limanowskiego, odbyła się ostatniej niedzieli w Wilnie. Wielki Teatr Miejski na Pohulance wypełnił się do ostatniego miejsca zgromadzonymi robotnikami i inteligencją. Uroczystość urządzały nasze bratnie organizacje wileńskie: PPS, TUR, klasowe Związki Zawodowe. Scena teatru została przybrana czerwonemi sztandarami, na tle których widniał portret jubilata, całe podjum tonęło w kwiatach.

Uroczystość zagaił i przewodniczył jej tow. Żejmo, w prezydjum zasiedli przedstawiciele naszych organizacyj, którzy kolejno składali życzenia jubilatowi: im. PPS i wileńskiej organizacji zawodowej przemawiał tow. F. Stążowski, im. wileńskiego TUR — tow. dr. Dobrzański, im. Stow. b. Więźniów Politycznych — tow. Ladowski, im. młodzieży socjalistycznej — tow. Schus, nadto im. żydowskich robotników zorganizowanych w „Bundzie" — tow. Aronowicz, a im. Poalej Sjon — tow. Bursztyn.

O życiu i zasługach tow. Bolesława Limanowskiego na tle epoki ostatniego stulecia mówił tow. Zygmunt Piotrowski.

W drugiej artystycznej części uroczystości wystąpili: prof. Adam Ludwig odśpiewał „Warszawiankę", dyr. teatru Szpakiewicz — odczytał urywki z autobiografji B. Limanowskiego, artysta teatru Vorbrodt oddeklamował wiersz Szymańskiego napisany na cześć jubilata, skolei prof. Ludwig i art. Wanda Hendrych — wykonali duet, a artystka Opery Czechowska — odśpiewała kilka aryj z oper. Część wokalną zakończył prof. Ludwig hymnem „Oto Polska nieśmiertelna" własnej kompozycji.

Tow. przewodniczący Żejmo okrzykiem na cześć jubilata zakończył podniosłą uroczystość, a młodzież odśpiewała „Czerwony Sztandar".

Czas odnowić prenumeratę na mies. grudzień

Kronika T. U. R.

ODPOWIADAJĄ NA APEL!

Na nasze wezwanie wystosowane w okólniku organizacyjnym do Oddziałów TUR., aby składały, bodaj najskromniejsze dary na pokrycie kosztów konkursu im. St. Kopcińskiego na napisanie sztuki teatralnej — odpowiedziały już pierwsze nasze Oddziały, przekazując Zarządowi Głównemu TUR: TUR — **Gdynia** 5 zł.; TUR — **Łapy** — 5 zł.; TUR — **Sulejów** — 20 zł.; tow. **Dr. B. Kwapiński** zwrócone honorarjum za odczyt — 10 zł. **Które skolei Oddziały pospieszą na apel?**

ODCZYTY PRELEGENTÓW ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.

W ub. tygodniu wyjeżdżali z odczytami z centrali prelegenci do szeregu miejscowości, wygłaszając odczyty urządzane staraniem prowincjonalnych oddziałów TUR.

Radomsko — we wtorek 27.11 w sali kina przy udziale przeszło 400 słuchaczy odbyła się uroczystość poświęcona B. Limanowskiemu. Zagaił ją tow. Lenk, odczyt wygłosił tow. K. Czapiński; w części artystycznej wzięła udział orkiestra kameralna. Nastrój był bardzo serdeczny, jednomyślnie uchwalono wysłanie depeszy do jubilata. Grupka komunistów usiłowała zamącić nastrój, wypuszczając gołębia ze sztandarkiem i z odpowiedniemi napisami.

Tomaszów Mazowiecki. Odczyt o „Faszyzmie współczesnym" wygłosił w sali strażackiej 28.11 tow. K. Czapiński. Zgromadził on ponad 550 słuchaczy; przewodniczył tow. Smulski.

Zamość — urządził 2 bm. uroczystość ku czci B. Limanowskiego w sali teatralnej przy udziale 400 osób. Po wstępnych przemówieniach organzacyj odczyt o jubilacie wygłosił tow. Czapiński. Zagaił tow. Kozanecki, przewodniczył tow. Sendlak.

Poznań. — W sali ZZK. 24.11 odbył się odczyt urządzony przez poznański TUR. n. t. „Oświata i szkolnictwo, a klasa robotnicza" wygłoszony przez tow. K. Pużaka. Odczyt wzbudził duże zainteresowanie, sala nie mogła pomieścić słuchaczy.

Na temat „Oblicze współczesnej Europy" — wygłosił odczyt tow. A. Próchnik w Bydgoszczy 1 b. m. przy udziale ponad 200 słuchaczy (wejście płatne), a nazajutrz przed południem w Toruniu, a wieczorem we Włocławku przy zapełnionych słuchaczami salach.

„O zagrożonem szkolnictwie i stanie oświaty w Polsce" — odbyły się odczyty tow. Z. Piotrowskiego 28.11 w Trzebini w Domu Górników z udziałem ponad 250 osób, a 2 bm. w Nowo Wilejce — ponad 300 robotników.

Prelegenci po odczytach wszędzie odbyli posiedzenia z zarządami oddziałów TUR., w Trzebini nadto po odczycie odbyła się konferencja (25 osób) z Zarządami oddziałów TUR. w Trzebini, Trzebionce, Myślachowicach i Psarach, wielu delegatów przybyło na odczyt i konferencje pieszo po kilka i kilkanaście km.

PIERWSZE ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ BIBLJOTEKARSKĄ.

W odpowiedzi na rozpisaną ankietę bibljotekarską napłynęły już pierwsze wypełnione kwestjonarjusze od następujących oddziałów TUR.: Siercza Kowel, Sochaczew, Zduńska Wola, Bielsk Podlaski, Zawiercie. Przypominamy wszystkich oddziałom, jak i bratnim organizacjom, do których zwróciliśmy z ankietą, o jak najszybsze terminowe wypełnienie kwestjonarjuszy.

Z całego świata

Kronika depesz i zdarzeń

NA TRYBUNIE SPORTOWEJ.

W niedzielę na boisku „Slavii" w czasie meczu piłki nożnej zawaliła się trybuna. Około 50 osób odniosło obrażenia. Większość z nich ma połamane ręce i nogi.

(PAT).

NA LODZIE.

W okolicy Solleftea (Szwecja) 4-ch chłopców, którzy używali sportu saneczkowego na jeziorze, utonęło wskutek załamania się zbyt słabej powłoki lodowej. Podobny wypadek zdarzył się na jeziorze pod Sztokholmem w czasie meczu hokejowego — zbyt słaby lód załamał się i kilku uczestników wpadło do wody. Jeden z nich utonął. (PAT).

HURAGANY NA FILIPINACH.

Z Manilli donoszą: Szkody wyrządzone przez orkan w ubiegły czwartek w trzech prowincjach na Filipinach są bardzo poważne. Według dotychczasowych obliczeń 18 osób poniosło śmierć, 70 odniosło lżejsze, lub cięższe obrażenia, kilkadziesiąt zaginęło bez śladu, a przeszło 15.000 znajduje się bez dachu nad głową. Statek motorowy „Pulapan" zatonął. Z załogi złożonej z 31 ludzi 20 zatonęło. Szkody wyrządzone przez orkan wynoszą parę miljonów dolarów. Należy nadmienić, że od września wyspy Filipińskie były pięciokrotnie nawiedzone przez tajfun, który spowodował 371 ofiar w ludziach. Z wyspy Luzon nadchodzą wiadomości, że pogoda jest niepomyślna i że należy spodziewać się nowego huraganu. (ATE).

WILLIAM LOCKE

54

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Kwestją czasu było dla niego doprowadzenie swego umysłu do stanu normalnego funkcjonowania. Wstrząs eksplozji, rana, straszliwy fizyczny i umysłowy wysiłek w ową pamiętną środę, zakłopotane zdumienie, kataklizmowa rewelacja wojny, niepokój o Quong-Ho — wszystko to powaliło go z nóg na szereg dni. Gdy wrócił do przytomności i odzyskał umysłową władzę nad pojęciami zjawisk — jedynemi rzeczami, które zdołał sobie z początku uświadomić, były: oszałamiająca historja wojny i stan zdrowia Quong-Ho. Te dwa absorbujące zainteresowania przygłuszały lęk, który zaczął budzić się niewyraźnie w zakamarkach myśli. Ale gdy Baltazar odzyskał siły i przekonał się, że Quong-Ho nie grozi już bezpośrednie niebezpieczeństwo śmierci; gdy raz już wchłonął w siebie pojęcie wojny — i uznał ją za coś realnego — lęk podniósł głowę i wyłonił się z dna półświadomości, dręcząc go, torturując... A teraz Baltazar patrzył przez drzwi domu z zamierającem sercem, nie mając odwagi uwierzyć, że ten lęk mógłby okazać się bezpodstawny.

Rozejrzał się dokoła. Robotnicy zużywali niesłychanie wiele czasu na usunięcie padliny, Baltazar znowu wszedł do wnętrza domu i stanął w pośrodku rumowiska. Pozostała tylko jedna część półki z książkami, wykrzywiona po warjacku. Zauważył to już we środę. Podszedł ku niej ostrożnie. Pierwsza leżąca krzywo, napół zwęglona, napół przemoczona książka, której tytuł zdołał odczytać — była to *„Queechy"* przez autora *„Szerokiego, szerokiego świata"*. Obok niej stały *„Kwitnące krzewy Wielkiej Brytanji"*, których data wydania — jak wiedział — była: 1854.

Serce w nim zamarło. Pozostały tylko odpadki z jego słynnego zbioru, zakupionego u antykwarjusza. Tylko ta jedna część bibljoteki... Reszta książek znajdowała się wśród zwęglonych szczątków.

Nareszcie wrócili robotnicy z łopatami na plecach. Baltazar wskazał im miejsce, gdzie stał poprzednio długi stół — i polecił, aby zaczęli kopać. Sam także przyniósł łopatę i kopał wraz z nimi, kopał gwałtownie jak opętany dysząc ciężko, rzucając zawartość łopaty za siebie i brnąc w brudzie, pomimo, iż miał na sobie kosztowne ubranie Pillivanta. Wkrótce cały ociekał potem i brudem, odróżniając się od innych tylko zamazaną i obandażowaną głową. Robotnicy zaczęli oddychać ciężko i ustawać w pracy. Baltazar usłyszał, jak przez sen, że jeden z nich mówi mrukliwym głosem coś na temat piwa. Słońce prażyło niemiłosiernie pozbawione dachu ruiny. Baltazar rzekł:

— Kopcie dalej.. cały dzień. Gdy wrócicie do domu, dam wam dodatkowo po dwa galony piwa na każdego. Jeżeli teraz jesteście spragnieni, macie tam dosyć wody.

W oczach każdego z nich odbiła się surowa matematyczna kalkulacja. Możność zdobycia szesnastu półkwaterków piwa przekraczała wszelkie marzenia. Znowu zabrali się do roboty ze wznowionym wigorem.

Bomba podpalająca spadła najwidoczniej prosto na północny kraniec długiego budynku, ciągnącego się z północy na południe, strzaskała ścianę, w którą wmurowany był wielki okap i rozrzuciła nazewnątrz szczątki granitu, zmiatając z powierzchni ziemi mniej solidnie zbudowaną kuchnię i pokój Quong-Ho, oraz obalając jeden bok zmywalni. Niższe części pozostałych głównych murów stały mniej lub więcej pewnie, ale dach wysuszonej, łatwopalnej strzechy spłonął — i wszystko, co znajdowało się pod nim, zostało pochłonięte przez ogień. Nic nie pozostało z sypialni Baltazara, mieszczącej się w południowym krańcu i ongiś oddzielonej od głównej izby drewnianą przegródką, sięgającą krokwi; niczem nie różniła się ona od reszty straszliwego równoległoboku, przedstawiającego obraz zniszczenia. Surowe matematyczne linje niskich granitowych murów, których jeden kraniec tworzył kamienne rumowisko, przytłaczały kopiącego Baltazara poczuciem potwornej bezcelowości zamykania się człowieka w obrębie ścian. Jedynie położenie bezkształtnych, wyszczerbionych otworów, które ongiś stanowiły okna, prowadziło Baltazara w jego poszukiwaniach. Cenny długi stół sosnowy ciągnął się wzdłuż wschodniej ściany. Fotel do pracy, przed którym leżały ongiś najbardziej wartościowe dla uczonego rzeczy, stał przed północno - wschodnim oknem — a ten długi pokój miał dwa okna: wschodnie i zachodnie — po każdej stronie. Ale właśnie tam, gdzie zwykł siadywać on, najszczęśliwszy z ludzi, wpośród namacalnych dowodów marzenia, przyobleczonego w konkretne formy — panował teraz największy nieład.

— Kopcie dalej, kopcie... bez przerwy. Każdy skrawek niespalonego papieru jest dla mnie skarbem. Przepatrujcie uważnie zawartość każdej łopaty.

Po godzinach żmudnej pracy, znaleźli pewną ilość zlepionych szczątków; na nic nieprzydatne skrawki spalonego manskryptu. Od czasu do czasu któryś z robotników przynosił parę zwiotczałych kartek, z których strzepnął zwęglone brzegi — i patrząc ze zdumieniem na niezrozumiałe pismo, pytał: — Czy to przyda się panu na coś? — A Baltazar, z sercem zimnem i ciężkiem, jak ołów, wydawał mu polecenie wyrzucenia tych kpiących z niego szczątków prawie już zupełnie ukończonej pracy o klasyku chińskim.

(D. c. n.).

Tam gdzie niema organizacji...

W fabryce „Mars" w Rzeszowie

(Korespondencja własna).

W Rzeszowie jest fabryka „Mars", która przed kilku laty zwana była wytwórnią kuchen polowych i była pod zarządem wojskowym. Ostatnio jest to spółka kilku panów.

Za czasów wojskowego zarządu robotnicy tej fabryki byli zorganizowania w klasowym Związku Metalowców, dlatego też zarobki i traktowanie robotników było zadawalające.

Z biegiem jednak czasu robotnicy zapomnieli, że tylko tam, gdzie jest organizacja zawodowa stojąca na straży interesów robotniczych, tam tylko mogą być warunk. pracy i płacy dla robotników możliwe. Zapomnieli — i oto jak dużo zmieniło się na niekorzyść. Fabryka „Mars" zatrudnia obecnie około 300 ludzi. Część z tej liczby i to duża rekrutuje się z podmiejskich wsi jak: Staromieście, Zwięczyca, Pobitno, Załęże i t. d., reszta z miasta. Otóż z tej liczby malutka tylko ilość rzemieślników: ślusarzy i tokarzy ma na godzinę 40 — 70 gr. czyli od 3 — 5 zł. 60 gr. na dniówkę, wszyscy inni pobierają od 15 — 35 gr. na godzinę czyli od 1.20 — 2 zł. 80 gr. na dniówkę. A więc tygodniowy zarobek przeważającej liczby pracowników — i to pracowników kwalifikowanych — waha się od 7 zł. 20 gr. do 16 zł. 80 gr. Zarobki takie pobierają niektórzy żonaci pracownicy, mający dzieci i jak piszemy wyżej — pracownicy kwalifikowani.

Ale nietylko bolączką są niskie zarobki, większą — jest to nieregularne wypłacanie zarobków tak, że np. obecnie zatrzymanych jest 5 wypłat, czyli należność za 5 tygodni. (2 tyg. wypłacone zostały onegdaj).

Nie chcemy pisać jakie dziwne rzeczy dzieją się z pieniędzmi, które mają nadejść do wypłaty. Albo skierowane zostają „mylnie" do innego banku, albo znów staje się coś innego — dość, że wyznaczony dzień wypłaty z reguły ulega odroczeniu.

Niedawno założono spółdzielnię (konsum) robotniczą, opartą na udziałach, w której można wszystko dostać, a więc wiktuały, tytoń i materjały wełniane. Otóż jak niema wypłat, to panowie spólnicy mówią do robotników: „macie w spółdzielni wszystko, to pieniędzy wam nie potrzeba".

Niby jest w tem trochę racji, cóż kiedy robotnicy skarżą się, że jak niema wypłat to także jest chudo w spółdzielni, a więc niema cukru, brakuje mąki, tytoniu, a są natomiast: kolońska woda, mydełka i perfumy. Wygląda to, że robotnicy może przez złośliwość tak mówią — ale nie, nie przez złośliwość, bo, proszę, mamy fakt np. sprowadzenia wina do spółdzielni po 12 złotych litr. Czy nie wygląda to na żart? Pracownik zarobi 11 zł. tygodniowo, a za 12 złotych kupi sobie wina?

A teraz co do higjeny wewnątrz warsztatów: paleniska są tak urządzone, że zatruwają powietrze w całym budynku. Na ziemi gdzie muszą stać pracownicy, podchodzi woda, jest mokro i odbija się to na zdrowiu pracowników. Z powodu braku szyb w oknach, w niektórych działach panują niezdrowe przeciągi, może to umyślnie jest tak dla wentylacji. W każdym razie warunki pod względem higjeny i zdrowotności są złe.

Czy muszą być takie niskie zarobki, czy muszą być zatrzymuwane tygodniami wypłaty, czy muszą byś złe warunki zdrowotne w warsztatach? Nie, po trzykroć nie. Ale robotnicy muszą zorganizować się w Związku klasowym metalowców.

Poprawa bytu nastąpi o ile robotnicy solidarnie zgodnie zbiorowo, wystąpią w obronie swych ekonomicznych interesów.

A więc do dzieła robotnicy „Mars"!

Dalsza likwidacja „biedaszybów"

Śmierć w obronie warsztatu pracy

Na terenie gminy Łaziska Górne w pow. pszczyńskim, władze przystąpiły do ponownego burzenia dzikich szybików przy pomocy materjałów wybuchowych. Zasypanych został w ten sposób kilkadziesiąt „biedaszybów". W czasie przeprowadzania tej akcji doszło do zajścia pomiędzy bezrobotnymi oraz robotnikami, którzy zamierzali zasypać szybiki. Bezrobotni rzucili się na furmankę, naładowaną materjałami wybuchowemi, które zamierzali zniszczyć. Zajście „zlikwidowała" policja.

***

W nocy na 2 b. m., na terenach Tow. Sosnowieckiego pod Sosnowcem, obok kolonji „Albina" zjawiła się przysłana z kopalni kolumna robotników, która miała zniszczyć wszystkie „biedaszyby".

Kolumna zaopatrzona była w materjał wybuchowy i zdołała zniszczyć już kilka szybików, gdy nagle zjawił się na miejscu 21-letni Ludwik Kościelniak z Sosnowca, który z krzykiem rzucił się na własny „biedaszyb" i przykrywając otwór szybu własnem ciałem, nie pozwalał założyć naboju. Robotnik, widząc, że to jednak nie pomoże, spuścił się na dno szybiku, twierdząc, że nie pozwoli zniszczyć swego warsztatu pracy.

Walka ta skończyła się jednak dla niego tragicznie, bo na dnie szybiku znajdowały się gazy trujące, to też nieszczęśliwy poniósł śmierć. Mimo natychmiastowej pomocy, zatrutego nie zdołano przywrócić do życia.

Dalsze nadużycia w łapskiej „sanacji"

Ci, którzy wydają „opinję" i ci, którzy padają ofiarą...

Niejednokrotnie już pisaliśmy o skandalach w „sanacji" w Łapach.

Zacznijmy od kasy „Stefczyka". Oto dn. 16 listopada r. b. odbyła się w sądzie okręgowym na sesji wyjazdowej w Wys. Mazowieckiem sprawa kasy „Stefczyka" w Łapach. Głównym oskarżonym był sławny p. Martin, który przez swoją działalność, a przedewszystkiem — wydawanie „opinji" o pracownikach kolejowych (t. zw. według niego „wywrotowcach") uzurpował sobie dyktatorską władzę. Był on z „woli" swoich wielbicieli dyrektorem tej kasy.

Za nadużycia w kasie (ogółem strat 196 tysięcy) został p. Martin skazany przez sąd na 2 lata i 6 m. więzienia. P. Martin w kryminale, lecz straty ponoszą członkowie kasy...

Również dziwnem zrządzeniem losu tegoż samego dnia 16 listopada opinja w Łapach została poruszona nowym... sanacyjnym skandalem. Oto główny skład opału P. K. P. w Łapach nagle został opieczętowany; opałowego magazyniera p. Perkowskiego aresztowano i nastąpiła ścisła rewizja ksiąg z ramienia Dyrekcji.

Zaraz też rozeszły się wieści o tem, iż w Łapach sprzedawano już oddawna węgiel w cenie zł. 25 loco piwnica za tonę. Kosztem warsztatów i pracowników kolejowych, pobierających deputa opałowy, węgiel ten kradziono przez fałszowanie wagi.

P. Perkowski, starszy magazynier (w tym roku awansowany przez M. K. w specjalnej liście zasłużonych) składu opałowego P. K. P. w Łapach, porucznik rezerwy, dowódca K.P.W., komendant „Rezerwy" i radny z listy B. B. W. R., rozumował widocznie, że przy różnych innych „cudach" można zabawić się również w „cud" fałszowania wagi.

„Cud" fałszowania wagi na składzie opałowym przez p. Perkowskiego polegał na tem, że kazało się wchodzić wtajemniczonej osobie do środka wagi (waga do ważenia wagonów) i tam dobrze ukryty człowiek zamieniał się w odważnik wagi, a skutek bywał taki, że choć wagon z węglem był prawie pusty, to waga odpowiadała fakturze odbiorcy (!!).

Z filarów, na których budowało się „sanacyjny porządek": p. Martin, opinjodawca — w kryminale; p. W. Orzechowski, przewodniczący B.B. — zawieszony w służbie; dwaj bracia Perkowscy, jeden były burmistrz m. Łap, sekretarz B. B. — stracił łaskę p. starosty i nie został burmistrzem, a drugi — jest tym „cudotwórcą" „mechanikiem" od wagi... i jeszcze wielu innych, węszących dobre żerowisko przy żłobie, już nie odbudują zaufania do tego, co kryje w sobie korupcję.

Jeżeli pozostanie nadal system straszenia ludzi, a z drugiej strony — wynagradzania za szpiclostwo i lokajstwo, to nawet wątpliwe, czy i p. Naimski z Wilna zdoła oczyścić to bagno „sanacyjne".

System „opinjowania" o ludziach, należących do organizacyj klasowych, lub partyj politycznych, podniesiony został do niebywałej potęgi; nawet nie zwraca się już uwagi na to, kto wydaje tę „opinję". Zawdzięczając takim „opinjom" padło ofiarami już wielu naszych towarzyszy, którzy pod względem moralnym stoją o całe niebo wyżej od opinjodawców. Przykładem tego: tow. Wojciechowski i tow. Rytel nauczyciel, przeniesiony „dla dobra służby" z Łap do Kuźnicy, a „opinjował" o tem inż. powiatowy Ajzenberg.

A Ministerjum W. R. i O. P., przenosząc taką opinję nad tysiąc podpisów obywateli na prośbie o powrót tow. Rytla do Łap, nie uwzględniło prośby, pozostawiając w mocy dekret przeniesienia, wielce krzywdzący tow. Rytla moralnie i materjalnie.

Jot.

Różne wiadomości z całego kraju

GROŹNY POŻAR POD GRÓDKIEM.

W Gródku obok Lwowa w czasie młócki zboża na folwarku Bratkowice powstał pożar od iskier z lokomobili. Ogień strawił kilkanaście stert rozmaitego zboża, szopę, młockarnię itd. Szkoda wynosi około 50.000 zł.

WYROK W SĄDZIE WOJSKOWYM.

Sąd wojskowy w Stanisławowie — po pięciodniowej rozprawie — skazał sierżanta Rupę na 5 lat więzienia i wydalenie z wojska za zabójstwo narzeczonej Eleonory Niedzielskiej.

Sąd przyjął, że Rupa winy jest zbrodni zabójstwa, popełnionej pod wpływem silnego wzruszenia i że była ona spowodowana odmową wspólnego zamieszkania i zerwania narzeczeństwa przez Niedzielską.

ŚMIERĆ BANDYTY W CZASIE OBŁAWY.

W Bieśniku powiat Gorlice, syn miejscowego karczmarza Schiff, lat 19, zorganizował bandę złodziejską, która w krótkim czasie stała się plagą w okolicy.

Po śmiałem wystąpieniu bandy w Bystrej, gdzie pobito dotkliwie żelaznym drągiem, okręconym w kolczasty drut, Izaaka Donera i zrabowano garderobę oraz gotówkę, dokonano nowego zuchwałego rozboju w Szalonej. Mianowicie do domu Petroneli Flisowej wtargnęli członkowie bandy wieczorem i pobili znajdującego się w mieszkaniu Bronisława Majochę, któremu zrabowali z kieszeni 73 zł. W czasie obławy, zarządzonej przez posterunek p. p. z Łużnej, Schiff został schwytany, lecz wyrwał rękę z kajdan, łączących go ze wspólnikiem Janem Sową i począł uciekać do lasu. Komendant oddał do Schiffa strzał z karabinu. Schiff, ciężko ranny, padł na ziemię, a po przewiezieniu go do szpitala Powszechnego w Gorlicach, zmarł.

Ne miejsce wypadku wyjechał natychmiast powiatowy komendant policji, który aresztował pozostałych członków bandy w liczbie 9 osób.

NIE DAWAĆ DZIECIOM BRONI DO RĄK!

Do szpitala powszechnego w Tarnowie przywieziono 12-letn. Henryka Wolnika z Dąbrowy, rannego w twarz wystrzałem z dubeltówki. Palec jeden u ręki był urwany.

Według relacji, w czasie nieobecności ojca w domu, który bawił u sąsiada na weselu, pozostawieni bez dozoru chłopcy bawili się dubeltówką. W pewnym momencie Władysław Wolnik strzelił nieumyślnie do brata Henryka i straszliwie go poranił. Stan Wolnika jest bardzo ciężki.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY W ŁODZI.

W Łodzi ujawniono potajemną mennicę. Mieściła się ona w zakładzie ślusarskim Wacława Śniecia przy ul. Cegielnianej 23. Ubiegłej nocy policja wkroczyła znienacka do ślusarni w której wrzała gorączkowa praca. Właściciel ślusarni oraz kilka jeszcze osób odlewali falsyfikaty. Fałszerze na widok wkraczającej policji usiłowali zbiec.

Policja skonfiskowała aparat fałszerzy, 110 sztuk gotowych już do obiegu falsyfikatów.

Wacława Śniecia i towarzyszące mu przy fałszowaniu pieniędzy osoby, osadzono w więzieniu.

JESZCZE WCIĄŻ RUDROFF.

Proces przeciw Rudroffowi o grzywnę 12 i pół miljona zł. za zatajenie przez niego dochodów toczy się we Lwowie przed sądem grodzkim. Rozprawa ta została przerwana, gdyż Rudroff stawał przed trybunałem karnym za oszustwo na szkodę B. G. K. Przesłuchano kilku świadków. Bronią: dr. Pieracki i dr. Landau.

Fatalna gospodarka finansowa

W Magistracie skierniewickim

Nadużycia — Dwa samobójstwa

Były burmistrz miasta Skierniewic, zagorzały endek, został usunięty ze swego stanowiska dnia 8 maja 1934 r. za przywłaszczenie sobie kilku tysięcy złotych. Po nim wybrano burmistrzem p. Franciszka Filipskiego, byłego wójta gminy Grzymkowice, oczywiście „sanatora". Wybrany on został głosami B.B., endeków i Żydów.

P. burmistrz Filipski przekazał cały dział finansowy, buchalterji i kasowości — możliwe dlatego, żeby nie brać za niego bezpośredniej odpowiedzialności przed społeczeństwem.

Dopiero z wiosną r. b. komisja rewizyjna stwierdziła pewne nadużycia, popełnione przez niektórych urzędników. W czasie tej rewizji odebrał sobie życie, trując się, zastępca buchaltera, Piątkowski.

Po wyborze nowej Rady Miejskiej odbyły się wybory różnych komisyj w dn. 8 listopada r. b., m. in. i komisji rewizyjnej, która zaprzęgła się do pracy.

Do komisji rewizyjnej weszli „sanatorzy", ale przeforsowaliśmy tam również jednego członka P. P. S.

Komisja rewizyjna w dniu 30 listopada r. b. przeprowadziła rewizję w kasie miejskiej — i wtedy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce kasjer Czesław Kazalski.

Nadmieniamy, że robotnicy od kilku miesięcy nie otrzymywali pensyj, panowie zaś, stojący bliżej „ołtarza" nietylko, że pobierali swoje pobory w terminie, ale prócz tego okradali magistrat.

(O sprawie tej donosiliśmy krótko przed dwoma dniami. Red.).

„Związek rezerwistów"

w roli płatnej bojówki?!

W Łodzi toczył się bardzo charakterystyczny proces: właściciele majątku Gostków pod Łęczycą, małż. Skrzyńscy, chcąc spłacić długi, ciążące na majątku, sprzedali w swoim czasie sowieckiemu obywatelowi, Józefowi Lwinowi, zamieszkałemu w Warszawie przy ul. Zielnej Nr. 11, las na wyrąb.

Jednak Lwin nie wywiązywał się ze swych zobowiązań i nie płacił scedowanych mu długów, wobec czego Skrzyńscy zabronili wywozu drzewa z lasu.

Spryciarz Lwin zawarł pozorną umowę ze związkiem rezerwistów w Łęczycy, mocą której sprzedał temu związkowi część spornego drzewostanu, **aby w ten sposób zdobyć sobie pomoc związku rezerwistów w walce prawnej przeciwko Skrzyńskim.**

W rzeczywistości jednak członkowie Związku Rezerwistów byli płatni przez Lwina na dniówki i posłużyli mu do najścia na majątek. Skrzyńscy jednak siłę przeciwstawili sile. Mianowicie zmobilizowali całą służbę folwarczną, niedopuszczając do wywozu drzewa. Doszło do starć między parobkami Skrzyńskich a rezerwistami Lwina, w czasie których to walk Skrzyńska została zrzucona z bryczki, a Skrzyński z konia.

Akcja małż. Skrzyńskich została uznana za obronę konieczną i sąd uniewinnił ich.

Ale jakąż plugawą rolę odegrał tu Związek Rezerwistów?

***

Ciekawe, że „I.K.C." krakowski, opisując przebieg procesu, roztkliwił się nad tem, jak to podstępny Lwin chciał wyzuć z majątku polskich ziemian, ale wstydliwie przemilczał, jaki to związek Lwinowi pomagał.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ZMIANA PRZEPISÓW PIŁKARSKICH WCHODZI W ŻYCIE. Komisja dla zmiany przepisów gry w piłkę nożną, działająca przy Międz. Zw. Piłkarskim, ujednostajniła rozmiary bramek, które w różnych krajach posiadały dotąd różne wymiary.

Sprawa ta została uregulowna i odtąd wszystkie bramki będą miały wymiary: szerokość 732 cmt., wysokość — 244 cmt.

Przepis ten wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r.

POD UWAGĘ ZWOLENNIKÓW ZNIESIENIA „KARENCJI". Ostatnio rozeszły się pogłoski, że sześciu graczy klubu krakowskiego Podgórze, który spadł z Ligi, ma przenieść się do warszawskiego Pwatt-u gdzie podobno otrzymają posady. Wśród nazwisk, wymieniane są Gamaj, Brożek, Kasina i in.

DOGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY A WARSZAWY. Zarządzona przez WOZPN 25-minutowa dogrywka o mistrzostwo kl. A pomiędzy PZL a Skodą, zakończyła się zwycięstwem Skody 2:1. Ogólny wynik meczu zatem brzmi 3:3.

Dogrywka 20-minutowa meczu Orzeł — PWATT dała wynik 1:0 dla Orła. Ogólny wynik meczu brzmi identycznie, 1:0.

35-minutowa dogrywka spotkania AZS — Orkan przyniosła wynik 1:0 dla AZS. Ogólny wynik meczu brzmi 3:3.

Atletyka

MECZ ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE. W lokalu Policyjnego Klubu Sportowego odbył się w niedzielę wieczorem ciekawy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją ogólną Warszawy, a reprezentacją robotniczą. Zwyciężyła reprezentacja ogólna w stosunku 13:10. W skład reprezentacji ogólnej weszli zawodnicy Legji, PKS., SKP. i YMCA. W skład reprezentacji robotniczej mieli wejść zawodnicy Rywala, Świtu, Skry, Prądu i Elektryczności. Ci ostatni jednak nie stawili się, oddając przeciwnikom punkty bez walki.

Boks

KOMPROMITUJĄCA KLĘSKA MISTRZA BERLINA W POZNANIU. W Poznaniu odbył się mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Berlna Oberspree a mistrzem Polski Wartą. Zwyciężyła drużyna poznańska w kompromitującym dla berlińskiego zespołu stosunku 14:2. Niemcy przegrali wszystkie spotkania, zdołali zaledwie wywalczyć dwa remisy.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO BOKSERSKIE POLSKI. W Inowrocławiu w meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski mistrz Poznania „Cuiavia" wygrała niespodziewanie z mistrzem Śląska IKB. 11:5.

W Gdańsku mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Pomorza Gedanią a mistrzem Łodzi IKB. zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 10:6. Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 3 tys. widzów.

Sporty zimowe

„AMATOROWIE" ZA 2500 ZŁ. MIESIĘCZNIE. Dwaj znakomici narciarze norwescy, Andersen i Birger Ruud zaangażowani zostali przez niemiecki okręg narciarski w Bawarji dla trenowania niemieckich skoczków przed Igrzyskam Olimpijskimi. Obaj norwedzy zaangażowani zostali w charakterze trenerów — amatorów. Otrzymali oni jednk, poza mieszkaniem i wyżywieniem, dobre posady w Niemczech oraz tytułem zwrotu kosztów wysokie djety przekraczające tysiąc marek miesięcznie.

BUDOWA NOWYCH SKOCZNI NARCIARSKICH W ZAKOPANEM. Z inicjatywy okręgu podhalańskiego Pol. Zw. Narciarskiego wybudowane zostały i niebawem oddane będą do użytku nowe skocznie narciarskie. Na Buńdówka powstała skocznia treningowa, na której możliwe będą skoki ok. 30 mtr. Dotychczasowa skocznia treningowa na Hyclówce przeniesiona zostanie na teren bardziej uczęszczany, a mianowicie na Wierszyki między Białem a Żywczańskiem. Nadto wykończoną zostanie budowa skoczni na Nosalu, gdzie możliwe będą skoki do 40 mtr. Skocznia pod Krokwią będzie również wyremontowana, przyczem skoki ok. 80 mtr. będą na niej zupełnie możliwe.

Stadjon Zimowy na Równi Krupowej oraz stadjon lodowy przy ul. Kościuszki będą, po prowadzonych obecnie remontach, oddane niebawem do użytku sportowego.

Sport w Rosji Sowieckiej

RAIDY NARCIARSKIE W SOWIETACH. W ZSRR. rozpoczął się sezon wielkich raidów narciarskich. Dwunastu żołnierzy straży pogranicznej wyruszyło z miasta Negajewo (na wybrzeżu morza Ochockiego) do Chabarowska. Trasa długości 3000 klm. prowadzi przez tundrę.

Życie Warszawy

Nie chcą żyć

17-l. Kazimierz Lancman, uczeń ślusarski, po raz drugi w ciągu kilku dni otruł się esencją octową.

40-l. Michał Fausman, malarz, bezdomny, otruł się sublimatem.

24-l. Jan Wiśniewski, malarz, napił się sublimatu.

28-l. Zenon Piekarz targnął się na życie. połknąwszy pastylkę sublimatu.

37-l. Feliks Jankowski, urzędnik, otruł się jodyną.

22-l. Józefa Zacharska, robotnica, otruła się jodyną w mieszkaniu własnem.

27-l. Juljan Ksiuk, handlowiec, w zamiarze samobójczym zadał sobie rany cięte obu przedramion — brzytwą.

18-l. Natalja Arakówna, pracownica domowa, bezdomna, napiła się esencji octowej.

W Gocławku pod pociąg kolejki Jabłonna — Karczew rzucił się 16-letni Jan Izdebski, bez zajęcia. Koła wagonu zmiażdżyły chłopcu prawą stopę. Młodocianego desperata opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Badany o powód targnięcia się na życie, chłopiec oświadczył, iż uczynił to z rozpaczy, gdyż ojciec wyrzucił go z domu.

TAJEMNICZY DESPERAT.

W bramie domu Miodowa 3, targnął się na życie nieznany mężczyzna, lat około 45-ciu, z wyglądu robotnik, który napił się esencji octowej. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

Wczorajsze wypadki

WYPADKI PRZY PRACY.

55-letni Franciszek Długołęcki (Zacisze), woźny, w czasie przenoszenia ciężaru upadł, doznając nadwerężenia kręgosłupa.

Przy ul. Karolkowej 22, robotnik 32-letni Bronisław Hyłesz (Jana Kazimierza 27), w czasie pracy przez nieostrożność wylał gorącą wodę, doznając poparzenia obu podudzi i stóp.

Przy ul. Gęsiej 97, w garbarni Drejznera, dozorca domu, 41-letni Józef Borowski, pomagał naprawiać maszynę garbarską — walcownię. W pewnej chwili, gdy B. przechylił się, został przygnieciony przez walec, doznając złamania żeber.

OKRADZENIE STUDENTKI.

Na przystanku tramwajowym na pl. Żelaznej Bramy (wprost „Wielopola"), studentce S. G. G. W., Helenie Jareckiej (Włochy, ul. Piłsudskiego 4), w chwili wsiadania do tramwaju linji „5", nieznany złodziej, po otworzeniu teczki skradł torebkę, zawierającą: legitymację studencką, bilet tramwajowy ulgowy, bilet kolejowy, blok egzaminacyjny, różne drobiazgi i 75 gr. Biedna studentka zwraca się z prośbą do złodzieja, ażeby wszystkie dokumenty wrzucił do najbliższej skrzynki pocztowej, aby tą drogą mogła je odzyskać.

KRWAWE PORACHUNKI.

W uliczce bez nazwy (przy pasażu Simonsa, Nalewki 2A), na tle porachunków osobistych wynikła bójka, w czasie której zostali ranni nożami i drągiem żelaznym: Jan Rosa, dozorca domu (Nalewki 2A), synowie jego: Jan i Bonawentura, Franciszek Serafin (Raszyńska 12) i Włodziemierz Żabkin (Długa 25). Wszyscy oni otrzymali rany tłuczone głowy, twarzy lub rąk, poczem byli opatrzeni przez Pogotowie. Policja zajście zlikwidowała. Głównym sprawcą awantury był Zygmunt Wiercioch (Bielańska 21), który zbiegł.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA PPS WOLA-CZYSTE. Jutro o godz. 6.30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

T. U. R.

ODCZYTY W KOŁACH Z. Z. K.

Warszawski Oddział TUR i KKO ZZK organizują w bieżącym tygodniu następujące odczyty w kołach ZZK:

Koło Warszawa I, Srebrna 14 — wtorek 4 b. m. o godz. 6 wiecz. tow. A. Próchnik: „Oblicze polityczne i społeczne Europy współczesnej".

Koło Warszawa Wileńska, ul. Wileńska 39 — środa 5 b. m. godz. 6 wiecz. tow. Maxamin: „Czy racjonalizacja w PKP jest środkiem na kryzys?"

Koło Pruszków, ul. Główna róg Narodowej — piątek 7 b. m. godz. 6 wiecz. tow. poseł H. Świątkowski na temat: „Wolność sumienia w Polsce".

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

W czwartek 6 b. m. w lokalu Stow. b. Więźniów Politycznych (Bielańska 9) o g. 7 wiecz. następny odczyt z cyklu „Procesy polityczne" wygłosi adw. W. Szumański na temat: „Procesy polityczne w Zachodniej Europie w XIX wieku".

Walne zebranie turowców Warszawy

W sobotę, dnia 1 b. m. wieczorem przy ul. Wareckiej 7 odbyło się zebranie turowców Warszawy. Młodzież robotnicza ze wszystkich zakątków miasta zapełniła po brzegi salę.

Zagaił zebranie tow. Rubinstein, witając spowrotem w turowych szeregach tow. Stanisława Dubois. Przy żywiołowych oklaskach tow. Dubois wybrany został jednomyślnie honorowym przewodniczącym Warsz. Org. Młodz. TUR.

Już pod jego kierownictwem zebranie potoczyło się dalej. Tow. Zaremba zreferował sprawę stosunku PPS. i całego ruchu socjalistycznego do zagadnienia jedności robotniczej i sprawy jednolitego frontu. Tow. Ładkowski w imieniu Egzekutywy zreferował aktualne sprawy organizacyjne.

W dyskusji zabierali głos tow. Dąbrowski, Mitzner, Bełzówna, Malinowski, Malicki, Wolsztajnówna i inni.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Z sali sądowej

O NAPAD NA POCIĄG.

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj spawę **Alfreda Ciszewskiego**, oskarżonego o napad na pociąg. Oskarżony wskoczył w biegu do 2 klasy pociągu podmiejskiego i steroryzowawszy trzech pasażerów, zabrał im pieniądze i biżuterję, poczem wyskoczył również w biegu.

Oskarżonego ujęto w lecznicy w Warszawie, gdzie leczył rany odniesione przy wyskakiwaniu z pociągu.

Ciszewski w swoim czasie był już karany i zbiegł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za rozbój. Rzecz ciekawa, iż posiada on średnie wykształcenie i pochodzi z nawskroś inteligentnej rodziny, jednakże stale miał doczynienia z wymiarem sprawiedliwości; karano go bowiem nie tylko za napady bandycie, ale za dezercję i za szpiegostwo.

Obok Ciszewskiego, znalazł się na ławie oskarżonych b. wywiadowca policji, Józef Dołęga, u którego Ciszewski zostawił kwity na zastawioną w lombardzie skradzioną biżuterję.

Dołęga, który został ujęty przez policję dopiero po rozesłaniu listów gończych, ma również inne sprawki na sumieniu, gdyż oskarżony jest jeszcze o oszustwo i łapownictwo.

WALKA O HARCERZY.

Proces redaktora „Strażnicy harcerskiej" o którym pisaliśmy w niedzielnym numerze został odroczony. I. K.

Pierwszy śnieg w Warszawie

Wczoraj od rana padał w stolicy śnieg. Wskutek ciepłej temperatury śnieg momentalnie topniał, tworząc kałuże.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRAS. „ROBOTNIKA"

K. W. zł. 2.70.

K. W. zł. 2.70. Bezimiennie zł. 2.

Bezimiennie zł. 1 na „Głos Kobiet", zł. 1 na TUR, zł. 1 na Czerw. Harcerstwo.

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI od robotników fabryki „Syrena - Rekord" zł. 4.80.

Z ekranów świetlnych

FILHARMONJA. MELODJE CYGAŃSKIE.

Obok „Rialta" Filharmonja daje również operetkę filmową, która mimo dużego powodzenia, właściwie mało ma wartości.

Pomysł oklepany (ona bogata, on ubogi cygan, a na dodatek jeszcze ten trzeci sentymentalny, a biedny oficerzyna). Dowcip wprowadzenia hordy cygańskiej do pałacu bogacza, wypadł nieszczególnie.

Na uwagę zasługują jedynie wykorzystywane przez reżysera chóry cygańskie z repertuarem naprawdę melodyjnym i porywającym za serce. *Ika.*

Pierwsza rosyjska komedja muzyczna

Przed rokiem wycieczka turystów amerykańskich zwiedzała „Kinofabryki", czyli wytwórnie filmowe w Leningradzie. Kierownik wycieczki, znany przemysłowiec amerykański, mr. John Bluttsome, wszczął rozmowę z obecnym w atelier reżyserem Aleksandrowym, której tematem był film sowiecki.

„Filmy wasze są dobre i mają powodzenie zagranicą, lecz są zbyt życiowe i dlatego ciężkie. Żaden z waszych reżyserów nie potrafi zrealizować komedji — szczególnie komedji muzycznej, jak to robią w Ameryce" — powiedział Bluttsom.

— Pan się myli—odrzekł Aleksandrow.— Jeżeli dotychczas nie realizowaliśmy komedyj muzycznych, to jeszcze nie znaczy, że nie jesteśmy w stanie je stworzyć.

Minął rok. Przed miesiącem Aleksandrow otrzymał z Nowego Jorku depeszę tej treści:

„Winszuję stop wygrał pan zakład stop pańską komedją muzyczną zachwyca się cała Europa stop Blutsom".

Istotnie pierwsza sowiecka komedja muzuczna „Świat się śmieje", to jest coś, czego świat nie widział. Zaznaczyć należy, że film ten został już sprowadzony do Polski i już wkrótce ukaże się w Warszawie. (x)

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie nowo - wystawioną komedję Morozowicz-Szczepańskiej „Typ A".

TEATR WIELKI. Dziś „Iris" z Fedyczkowską, Szczepańską, Ladisem, Czaplickim, Wragą oraz Lodą Halamą.

W środę „Faust" poraz pierwszy z wspaniałą „Nocą Walpurgji" w układzie Cieplińskiego, w wykonaniu 60 artystów baletu z Lodą Halamą na czele.

TEATR NARODOWY gra dziś „Rozbitków" Blizińskiego z Junoszą - Stępowskim, Zelwerowiczem i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI. Dziś „Ciężkie czasy" Bourdeta z Pancewiczową, Smosarską, Gellówną, Samborskim, Brydzińskim.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga" Katajewa. W głównej roli Marjusz Maszyński.

TEATR NOWY: Dziś „Mademoiselle" z Ćwiklińską, Dulębianką, Lubieńską i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo" z Modzelewską, Żabczyńską, Wesołowskim

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardou „Madame sans gene" z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dyktator — On" z Adwentowiczem. W drugiej czołowej roli występuje autor.

TEATR STARA BANDA. Dziś nowa rewja „Co w trawie piszczy" z gościnnym udziałem Leny Żelichowskiej.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś nowa rewja p. t.: „Naprzód Marsz!".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Warszawa w nocy".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie drugi wielki program.

„Intryga i miłość" i „Dziady"

W końcu przyszłego tygodnia ze sceny dwu naczelnych teatrów Warszawy: NARODOWEGO i POLSKIEGO rozlegną się słowa wielkiej poezji. W teatrze Narodowym przemówi wielki poeta Niemiec, Fryderyk Schiller w „Intrydze i miłości" w przekładzie Juljana Tuwima. W teatrze Polskim — Adam Mickiewicz za pośrednictwem „Dziadów".

Premjera „Intrygi" wyznaczona jest na 15 grudnia, „Dziadów" zaś na 14 grudnia.

„Intrygę" reżyseruje Aleksander Węgierko, a wykonawcami będą: L. Solski, M. Malicka, M. Gorczyńska, A. Węgierko, Zygmunt Chmielewski, W. Grabowski, K. Justjan, Słubicka, Kajzerówna, Zajączkowski i inni.

„Dziady" ukażą się w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera, w dekoracjach A. Pronaszki i w obsadzie ról najważniejszych: Węgrzyn (Gustaw), Buszyński (guślarz), Wierciński (ks. Piotr), Wysocka (Rollisonowa), Samborski (senator) i t. d.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 4 grudnia.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa 11.57 Sygnał czasu. 12.00. Hejnał 12.03 Wiadomości meteor. 12.05. Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 12.45 Listy od dzieci. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 Pogadanka. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Koncert. 18.45 Odczyt o Deotymie. 19.00 Arje i pieśni. 19.30 Muzyka góralska. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00. Prelekcja p. Fr. Brzezińskiego o operze „Czart i Kasia" Dworzaka. 20.15 Transmisja z teatru Wielkiego w Poznaniu. „Czart i Kasia", opera kom. 22.55 Koncert reklam. 23.10 Wiadomości meteor. 23.15 Muzyka taneczna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.28,75. Dolar złoty 8.81,5. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 26.35. Dolarówka 53.50. 3 proc. poż. Budowlana 47.75. Bank Polski 94.50.

STAN POGODY w/g PIM

POGODA.

Dziś pogoda pochmurna i dżysta.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca".

ATLANTIC: „Szpieg Nr. 13".

ANTINEA. „Żółty książę" i „Flip i Flap".

AMOR: „Barroud" i „Zuzanna Lenox".

AS: „Biała lilja".

ACRON: „Barraud" i „Zew młodości"

CAPITOL: „Karioka".

CASINO: „Tajemnica małej Shirley"

COLOSSEUM: „Czy Lucyna to dziewczyna?" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „I. F. I. nie odpowiada".

CORSO: „Śmierć odpoczywa" i rewja

CZARY: „Wielki gracz" i „Miodowy miesiąc".

FAMA: „Ich noce" i dodatki.

FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".

FORUM: „Bunt w Szanghaju".

GLORJA: „Szalony Cowboy".

HELJOS: „Kocha... Lubi... Szanuje"

IKS: „Zemsta Tonga" i „Głos pustyni".

ITALIA: „Hopla" i rewja.

KOMETA: „Jej wysokość całuje" i rewja.

LOS: Od 4 „Mis Flora". Od 8 „Zaledwie wczoraj".

MAJESTIC: „Petersburskie noce".

LUX: „Prokurator Alicja Horn".

MASKA: „Grzesznica bez winy".

MEWA: „Karnawał i miłość" i „Źle kochana".

MIEJSKI: „Bolero".

O g. 4.30 dla mł. „Miljon".

NOWA TOMBOLA: „AL 14 zatonęła" i „Płomień".

OKO PRASKIE: „Shańbiona" i „Karnawał i miłość".

PALACE: „Cesarzowa i ja".

PAN: „Co mój mąż robi w nocy?"

PETIT TRIANON: „Otchłań życia" i „Książę Arkadji".

PROMIEN: „Baer contra Carnera".

PRAGA: „Pieśń kozaka" i rewja.

RIALTO: „Kryzys skończony".

RAJ: „Mój przyjaciel król".

RIVIERA: „Czarny kot".

ROXY: „Od wieczora do północy" i rewja.

STYLOWY: „Księżniczka przez 30 dni"

SOKÓŁ: „Karjera Anny Carver" i „365 żon króla Pauzola".

ŚWIATOWID: „Imperatorowa" z Marleną Dietrich.

TON: „Czarny kot" i „Branka syna puszczy".

UNJA: „Gra zmysłów" i rewja.

UNJA: „Kochałam go" i rewja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.